Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 189 Kraków, niedziela 19 sierpnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Jak się przygotowuje „potępienie wojny"?

Na tydzień przed podpisaniem paktu Kelloga, który ma w uroczystej formie potępić wojnę przez postawienie jej poza prawem, odbywają się w Anglii, ściślej mówiąc: nad Londynem, **olbrzymie manewry angielskiej floty powietrznej.** Założeniem tych manewrów jest, że obca flota powietrzna (określa się ją jako rosyjską, a ma się na myśli francuską) chce zbombardować Londyn, a przeciw niej wyruszają samoloty angielskie, aby nie dopuścić nieprzyjaciół do lotu nad stolicą. Manewry te, rozpoczęte 13 bm., mają trwać cały tydzień, a dotychczasowy ich rezultat jest ten, że flocie nieprzyjacielskiej przecież udało się przebić przez broniącą dostępu flotę angielską, w wyniku czego Londyn — rozumie się teoretycznie — został zamieniony w kupę gruzów, kilka miljonów ludzi zostało uduszonych gazami z bomb lotniczych, a nawet gmach ministerstwa lotnictwa został zbombardowany. Wedle urzędowego sprawozdania zniszczenie to zostało dokonane przez 28 nieprzyjacielskich samolotów, którym udało się przebić pierścień obronny. Na wypadek takiego ataku na serjo — dodają dzienniki angielskie — francuskiej flocie lotniczej byłoby możliwe zburzyć cały Londyn, ponieważ co do uzbrojenia powietrznego Francja ma olbrzymią przewagę nad Anglją.

To jest jedna ilustracja do „potępienia wojny". Równocześnie odbywał się w Stanach Zjednoczonych, w stanie Wisconsin, **zjazd „legionistów" amerykańskich**, tj. byłych żołnierzy frontowych. Jak u nas, tak i tam odbyła się uroczysta akademja, na której **wygłosił mowę sam prezydent Coolidge.** Mówił on między innemi o sprawie obrony kraju (wszyscy mianowicie zapewniają, że przygotowują się tylko do obrony, a broń Boże nie myślą o napadzie!) i stwierdził, że zarówno Stany Zjednoczone jak i inne państwa zamierzają bezwzględnie utrzymać zdolność obrony kraju na lądzie i na morzu na poziomie zapewniającym bezpieczeństwo granic. Dodamy od siebie, że Stanom Zjednoczonym nie grozi faktycznie żadne niebezpieczeństwo, gdyż graniczące z niemi państwa: Kanada i Meksyk ani nie myślą o zaatakowaniu ich, ani nie mają na to sił. Gadanie więc o bezpieczeństwie granic jest taksamo sypaniem piasku w oczy, jak gadanie europejskie o zapewnieniu naprzód bezpieczeństwa, a potem dopiero o rozbrojeniu.

Trzecia ilustracja — to oświetlenie panującego rzekomo w Europie „ducha Locarna". W tych dniach francuska **armja okupacyjna w Nadrenji odbywa wielkie manewry**, w których bierze też udział kawalerja angielska. Dzieje się to w tejsamej chwili, kiedy — mimo zaprzeczeń — sprawa zniesienia okupacji jest przedmiotem targów, kiedy olbrzymia większość opinji angielskiej z partją pracy na czele oświadcza się za zniesieniem okupacji natychmiast i bez warunków, kiedy — co już jest rzeczą postanowioną — Stresemann jedzie do Paryża, aby podpisać pakt Kelloga.

Oto zaledwie kilka przykładów z ostatnich dni, jak państwa pojmują naprawdę rozbrojenie, potępienie wojny i inne w teorji piękne a w praktyce bezwartościowe frazesy. Bo co za sens ma potępienie wojny, kiedy równocześnie tesame państwa na wyścigi się zbroją i demonstrują przeciw sobie wzajemnie swojemi zbrojeniami! Przecież nikt z tych dyplomatów i generałów nie robi tego w tym celu, aby sąsiadowi obrzydzić myśl o wojnie, lecz po to, aby go nastraszyć, aby mu pokazać, że jest lepiej przygotowany i że dlatego nie radzi zaczynać!

Powiedziano już na wiosnę br., gdy amerykańsko-angielska konferencja o ograniczenie zbrojeń morskich rozbiła się, że niema mowy o poważnym bodaj początku rozbrojenia, dopóki nad niem radzić będą dyplomaci i wojskowi. Tak jest, oni mają interes w utrzymaniu zbrojeń, gdyż w przeciwnym razie staliby się niepotrzebni. Dopóki narody same nie ujmą tej sprawy w swe ręce, będzie ona dalej komedją.

—ooo—

Sesja budżetowa czy konstytucyjna?

Informacje z kilku źródeł, a więc mające wielkie prawdopodobieństwo, podają, że Sejm zostanie zwołany w normalnym terminie. Wedle artykułu 25 konstytucji w brzmieniu nadanem mu artykułem 3 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r., Sejm winien być zwołany corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną. Z dalszego brzmienia ustawy wynika, że ta sesja zwyczajna jest sesją budżetową, gdyż w przepisanym terminie 5-o miesięcznym (koniec października do końca marca) budżet musi być przez obie Izby uchwalony pod sankcją zadekretowania go przez rząd.

Wedle cytowanego przez nas wczoraj wywiadu „Epoki" oświadczył premjer dr. **Bartel**, — że zmiany w obecnym tekście ustawy konstytucyjnej nastąpić muszą, a jakie, pokaże się w jesieni. — Z tych słów wynika, że rząd będzie na sesji jesiennej Sejmu forsował zmianę konstytucji, czyli, **że Sejm będzie równocześnie musiał obradować nad budżetem i nad zmianą konstytucji.**

Jak sobie rząd wyobraża taką dwutorową pracę, nie można inaczej zrozumieć, jak — że rząd poświęci jedną na koszt drugiej. A że rządowi więcej zależy na zmianie konstytucji niż na budżecie, można łatwo skombinować, że będzie dążył do skrócenia obrad budżetowych do najmniejszych rozmiarów, aby zyskać więcej czasu na obrady nad zmianą konstytucji.

Przypuszczenie, a raczej prawdopodobieństwo tej kombinacji, da się z łatwością wysnuć z przygotowań, jakie rząd robi nad wykończeniem budżetu. Wszystkie ministerstwa otrzymały od ministerstwa skarbu wskazówkę, aby jak najprędzej, możliwie w ciągu jednego tygodnia, zestawiły swe wykazy budżetowe na podstawie ryczałtowych sum. Znaczy to, że wydatki nie będą specjalizowane, tylko podane w ogólnych cyfrach, a od Sejmu będzie się żądać, aby taki preliminarz, dający jego wykonawcom, t. j. rządowi jak największą swobodę, uchwalił. Jest to bardzo niebezpieczny z punktu widzenia prawa budżetowego precedens. Jeżeli już dotychczas, przy normalnem układaniu budżetu, rząd pozwolił sobie w roku budżetowym 1927—1928 przekroczyć uchwalone przez Sejm wydatki o blisko 600 miljonów, nie dając żadnego usprawiedliwienia, ani nie żądając dodatkowego zatwierdzenia, można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądało wykonanie budżetu i zamknięcie rachunku przy uchwalaniu ryczałtowych sum.

Na tem właśnie „skróconem postępowaniu" ma się zyskać czas na debaty nad zmianą konstytucji. Ona, a nie uchwalenie budżetu będzie głównem zadaniem zwołać się mającej sesji zwyczajnej, pomyślanej i ustawowo określonej jako budżetowej. Opinja publiczna, która nie widzi ani potrzeby ani nagłości uchwalenia zmian konstytucji, w każdym razie nie w tych punktach, które rząd wysuwa, musi się — w naszych warunkach niema przeciw temu środka — przygotować na to, że odciągnie się Sejm od jego zwykłego zadania dla narzucenia mu zadania conajmniej wątpliwego.

Nie można na usprawiedliwienie tego podwójnego zadania powiedzieć, że Sejm po pierwszem czytaniu odsyła budżet do komisji, gdzie prace trwają kilka tygodni, a w tym czasie plenum i osobna komisja mogą się zająć zmianą konstytucji. Wiadomo bowiem, że rząd przygotowuje na sesję jesienną cały szereg przedłożeń: projekt nowego podatku majątkowego, projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów i t. d. — będzie więc Sejm miał dość do roboty i nie będzie w stanie oddać się wyłącznie pracy nad zmianą konstytucji.

Jasnem więc jest, cośmy na początku powiedzieli, że rząd zamierza skrócić obrady budżetowe, forsować uchwalenie tylko ryczałtowego budżetu, a resztę sesji poświęcić swojej sprawie, t. j. zmianie konstytucji. Nie ulega wątpliwości, że Sejm przeciwstawi się kategorycznie takiemu okrojeniu swego zasadniczego prawa, a wtedy cała sesja stanie pod znakiem zapytania.

—ooo—

Togi dla sędziów

W projekcie budżetu ministerstwa sprawiedliwości na rok 1929-30 wstawiono kredyty na zakupienie tóg dla sędziów. Tóg tych jednak nie dostaną wszyscy sędziowie odrazu, lecz najpierw sędziowie sądu najwyższego, następnie apelacyjnych, potem okręgowych i tak, aż do sądów pokoju. Chodzi o to, żeby wydatek, wynoszący około 3 miljony złotych, nie był jednorazowy, lecz rozłożony na raty. Z chwilą wprowadzenia tóg w sądownictwie, zostaną one też wprowadzone przez rady adwokackie w adwokaturze.

—ooo—

Zatarg w przemyśle naftowym

Dla pracowników niema tysięcy. — Dla dyrektorów są miljony

W dniu 14 bm. delegacja Zw. prac. przemysłu naftowego w Borysławiu przedłożyła w Warszawie p. min. pracy Ulanowskiemu swe postulaty w sprawie wynagrodzeń dla zredukowanych urzędników w związku z fuzją trzech kopalń.

Delegaci zwrócili m. in. uwagę na niewspółmierność odszkodowań: **urzędnikom odmówiono odszkodowania w wysokości miesięcznej pensji za każdy rok pracy, natomiast dyrektor „Karpat" otrzymał 210.000 dolarów, dyrektor „Fanto" 350 tys. franków szwajcarskich prowizji itd. Najmniejsze odszkodowania dla członków dyrekcji wynosi około 20.000 dolarów.**

W złożonym memorjale delegacja powołała się na szereg precedensów, gdy zredukowanym urzędnikom innych przemysłów czy bankowości przy likwidacji wypłacano zawsze odszkodowanie w wysokości miesięcznej pensji za każdy rok pracy.

Min. Kwiatkowski oraz naczelnik Ulanowski obiecali zająć się tą sprawą.

Walka o budowę pancernika niemieckiego

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Poseł socjalistyczny Künstler w artykule w „Vorwärts" atakuje w niezwykle ostry sposób ministrów socjalistycznych za ich zgodę na budowę pancernika, przypuszczając, że członkowie frakcji parlamentarnej prawie bez wyjątku byli przeciwni i że budowa pancernika ma być przez przedstawicieli stronnictwa w parlamencie uniemożliwiona. Przedstawiciele stronnictwa socjalistycznego w rządzie nie mieli prawa reprezentować całego stronnictwa oraz jego frakcji parlamentarnej przed faktem dokonanym. Poseł Künstler kończy swój artykuł zwrotem: „A więc frakcja będzie zmuszona **odmówić ministrom poparcia w tej sprawie."** (Głos Künstlera tembardziej zasługuje na uwagę, że jest on przewodniczącym olbrzymiej organizacji soc.-dem. miasta Berlina. Przyp. red.).

DEMOKRACI TEŻ KRYTYKUJĄ

Berlin, 17 sierpnia (PAT). „Berliner Tageblatt" poddaje w artykule wstępnym, zatytułowanym „Pancernik", **bezwzględnej krytyce** uchwałę Rady gabinetowej w sprawie budowy pancernika „A", dochodząc do wniosku, że pod względem bojowym pancernik ten nie przedstawia wielkiej wartości, jak zresztą oceniły to fachowe koła jednogłośnie. Dziennik oświadcza, że rząd Rzeszy nie wygra żadnej bitwy przy pomocy pancernika o 10.000 ton pojemności, że natomiast **demokratyczne i socjalistyczne elementy w łonie obecnego rządu przegrały już na terenie parlamentarnym walną bitwę.**

Socjaliści austrjaccy w obronie polskich świń

Świnie należały do najwybitniejszych rekwizytów politycznych w arsenale przedwojennej Austrji. Mówimy: politycznych, gdyż nie używano świń jako argumentu w walce gospodarczej, ale uprawiano niemi interes polityczny wobec Serbji i dziś wiadomo, że te szykany, ten zakaz przywozu świń serbskich pod pozorem jakiejś choroby stał się jedną z głównych przyczyn nienawiści Serbów wobec Austrji, jedną z pośrednich przyczyn wojny światowej, która przecież wzięła początek od konfliktu między Austrją a Serbją.

Dziś niema już tej Austrji, ale jej następczyni, mała republika austrjacka, pod rządami chadeków i wszechniemców nie zeszła z tradycyjnej drogi używania świńskich argumentów przeciw państwom, z któremi ma uzasadnione czy urojone porachunki z zupełnie innej dziedziny pochodzące. Austrja została, podobnie jak Czechosłowacja, dotkliwie poszkodowana polskiem rozporządzeniem celnem, wprowadzającem waloryzację ceł z dniem 15 marca br. Podwyższenie rozporządzeniem tem ceł o 30 i 72% zagroziło wywozowi austrjackiemu do nas poważną stratą. — W drodze rokowań uzyskano jednak możność odwrócenia niebezpieczeństwa wojny celnej, zawarto jakąś umowę i stosunki handlowe między obu państwami stały się normalne.

W Wiedniu pozostał jednak widocznie żal do Polski i chęć, choćby w małych rozmiarach, odwetu. Użyto tedy starej austrjackiej metody stosowania przepisów konwencji weterynaryjnej w ten sposób, aby uniemożliwić a bodaj utrudnić przywóz świń z Polski do Austrji. Pod pozorem, że w szeregu powiatów w Polsce panują jakieś świńskie zaraźliwe choroby, rząd ks. Seipla zakazał już przywozu świń z szeregu powiatów polskich tak od siebie odległych jak Poznań i Janów Lubelski. Jest to typowe zarządzenie odwetowe, obliczone wyłącznie na szykanowanie, gdyż nikt nie uwierzy, że właśnie świnie z Polski były groźne dla zdrowia wiedeńczyków, czy dla świń chłopów alpejskich.

Toteż — jak wczoraj donieśliśmy — weterynarze, zorganizowani w Związku socjalno-demokratycznym zaprotestowali przeciw tej metodzie walki gospodarczej, piętnując ją jako nadużywanie nauki weterynaryjnej dla celów politycznych, gdyż nie jest prawdą, jakoby świnie z Polski mogły zawlec zarazę do Austrji. To wystąpienie w kwestji, dotykającej stosunków wewnętrzno-politycznych w Austrji, zasługuje na większą uwagę aniżeli zwykle do takich spraw się przywiązuje. Pomijając fakt, że wywóz świń z Polski stanowi poważną pozycję w naszym bilansie handlowym, charakterystycznem jest, że w obronie interesu polskiego stanęli socjaliści i to ze sfer inteligencji.

Weterynarze socjalistyczni, protestując przeciw tej polityce rządu austrjackiego, mieli niezawodnie na oku także interes swych rodaków: konsumentów austrjackich. Rzecz jasna, że zmniejszenie przywozu powiększa konsumcję własnych świń, a temsamem podnosi ich ceny i daje rolnikom austrjackim większe dochody. Takie protegowanie rolników leży też na linji polityki rządu austrjackiego, opierającego się obecnie na chadekach i agrarjuszach (Landbund), którym zagraniczna konkurencja naturalnie nie dogadza.

Te czy inne powody nie zmieniają jednak faktu, że tylko socjaliści wzięli w obronę interes Polski. To jednak nie powstrzyma naszej burżuazyjnej prasy od — na szczęście bezskutecznego — ujadania na socjalistów austrjackich.

Jak socjaliści niemieccy walczą z alkoholizmem

W Niemczech, szereg klasowych organizacji robotniczych utworzyło **„Wspólnotę pracy socjalistycznych przeciwników alkoholu".**

Do wspólnoty tej należą: „Robotniczy Czerwony Krzyż", „Związek lekarzy socjalistycznych", „Wspólnota pracy socjalistycznych nauczycieli i nauczycielek", „Liga religijnych socjalistów", „Robotniczy Związek Abstynentów", „Robotnicza Opieka Społeczna", „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci", „Związek Zawodowy Górników" i inne.

„Wspólnota pracy socjalistycznych przeciwników alkoholu" ogłosiła uzasadnienie i program swej pracy, które brzmi w skróceniu:

Ilość wypijanego alkoholu zwiększa się w ostatnich czasach w szybkiem i nieustającem tempie. Alkohol również i wśród socjalistycznych szeregów robotniczych zniszczył, lub zmniejszył wiele wartości fizycznych i duchowych. Coraz wyraźniejszem się staje, że alkohol jest szkodnikiem zdrowia fizycznego i kulturalnego ludności.

Dlatego też socjalistyczny ruch robotniczy musi uznać i ogłosić wśród swych haseł, że alkohol jest jednym z jego wrogów, musi wypowiedzieć wrogowi temu energiczną walkę.

„Wspólnota" ma na celu planowe przeprowadzenie tej walki i dlatego:

1) Żądamy od socjalistycznego ruchu robotniczego:

Planowej i gruntownej walki uświadamiającej ze strony wszystkich organizacyj robotniczych, a przedewszystkiem robotniczej prasy, o niebezpieczeństwach alkoholizmu; omawiania sprawy alkoholizmu w wykład[illegible]

Systematycznej akcji wśród rzesz robotniczych ku usuwaniu zwyczaju picia alkoholu z okazji świąt, imienin, zabaw, i uroczystości rodzinnych czy pracy zawodowej itp.

Zupełnego usunięcia alkoholu ze wszelkich zebrań posiedzeń organizacyjnych i zgromadzeń robotniczych.

Systematycznego unikania w pracy organizacyjnej i prasie wszystkiego tego, coby mogło być zrozumiane jako zachęta, lub działać jako pobudka do picia alkoholu.

Energicznego popierania życia towarzyskiego; uroczystości i spędzania wywczasów bez konsumcji alkoholu.

Organizowania bezalkoholowych gospód restauracji, domów ludowych i związkowych, robotniczych organizacyj sportowych, placów i sal do zabaw i gimnastyki.

Usuwania spożycia alkoholu przy pracy zawodowej, dostarczanie pracującym dobrych i tanich napoi bezalkoholowych.

2) Żądamy od państwa i gminy:

Obowiązkowej nauki o alkoholu i wstrzemięźliwości we wszelkich szkołach.

Bezwzględnego zakazu spożywania alkoholu przez nieletnich.

Organizowania ognisk i świetlic dla nieletnich, sal na zebrania, sal bibljotecznych i czytelnianych, miejsc rozrywek i sportu.

Zakazu sprzedaży alkoholu od północy do godz. 8 rano.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wiadomości polityczne

—o—

MIN. BENESZ O STOSUNKU CZECHOSŁOWACJI DO POLSKI

Na wystawie w Kutnej Horze min. Benesz wygłosił przemówienie, w którem określił wyniki 10-letniej zagranicznej polityki Czechosłowacji jako zupełnie zadawalniające. Mówiąc o stosunkach, jakie Czechosłowacja nawiązała z innemi państwami, minister wyraził się, że **Polska i Czechosłowacja są państwami nawzajem na siebie zdanemi.** Współpraca z Polską musi być **stałą dyrektywą i tradycją dla każdego czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych,** gdyż leży ona w żywotnym interesie obu państw. W dalszym ciągu swego przemówienia minister Benesz omówił pracę nad utrwaleniem pokoju, przyczem wielkie znaczenie przypisał paktowi Kellogga. Kwestję Anschlussu i akcji lorda Rothermera określił minister jako niebudzące zbyt wielkiego niebezpieczeństwa.

JAK BĘDZIE PODPISANY PAKT KELLOGA

Lord Cushendun podpisze w zastępstwie Austena Chamberlaina pakt Kelloga potępiający wojnę. Ceremonja podpisania paktu odbędzie się w Paryżu dnia 27 bm. Oprócz lorda Cushenduna reprezentować będą Wielką Brytanję przedstawiciele: Kanady, Australji, Nowej Zelandji i południowej Afryki. Dotychczas niewiadomo, kto podpisze pakt w imieniu wolnego państwa Irlandji. Lord Cushendun i delegaci dominjów po podpisaniu paktu udadzą się z Paryża do Genewy na wrześniową sesję Rady Ligi. Oprócz przedstawicieli Wielkiej Brytanji podpiszą pakt przedstawiciele: Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgji, Japonji, Włoch, Niemiec, **Polski** i Czechosłowacji.

STRESEMANN PRZECIEŻ POJEDZIE DO PARYŻA

„Berliner Tageblatt" donosi, że powrócił z Oberhofu, gdzie przebywa minister Stresemann, sekretarz stanu spraw zagranicznych von Schubert. Dotąd nie ustalono jeszcze, kiedy wysłana zostanie odpowiedź rządu niemieckiego na zaproszenie na uroczystość podpisania paktu Kelloga, w każdym razie odpowiedź będzie zawierała **zgodę na zaproszenie.** „Berliner Tageblatt" w dalszym ciągu informuje, że w podróży do Paryża towarzyszyć będą ministrowi: sekretarz stanu von Schubert i dr. Gaus. Inni członkowie delegacji nie zostali jeszcze ustaleni.

NAGŁE ZWOŁANIE FRANCUSKIEJ RADY MINISTRÓW

Poincare zwołał posiedzenie Rady ministrów na 23 bm., zaznaczając, że obecność wszystkich członków rządu jest nieodzowna. Wobec tego, iż posiedzenie Rady wyznaczone było pierwotnie na 1 września, wcześniejsze jej zwołanie pozwala przypuszczać, że spowodowane zostało **naglemi zagadnieniami szczególnej doniosłości.**

JAPOŃCZYCY URZĄDZILI ZAMACH NA CZANG TSO LINA?

„United Press" donosi z Pekinu: Wielkie wrażenie wywołuje twierdzenie znanego angielskiego pisarza i znawcy stosunków chińskich Puttmana Weale, iż japońscy militaryści spowodowali zamach na Czang Tso Lina. Weale twierdzi, że zamachu dokonali zbrodniarze, wynajęci przez japońskich militarystów. Zamach mylnie przypisywano nacjonalistom chińskim.

CHIŃSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE ZWOŁANE BĘDZIE W 1929 R.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Zjazd nacjonalistów chińskich w Nankinie zakończył się. Najważniejszą uchwałą zjazdu jest wniosek, domagający się zwołania Zgromadzenia narodowego chińskiego w dniu 1 stycznia 1929 r. W zgromadzeniu tem mają wziąć również udział Mandżurja, Mongolja i Tybet.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie męża i ojca naszego śp. Jana Malisza, lub w jakikolwiek sposób wyrazili nam swoje współczucie i okazali pomoc, a w szczególności posłowi drowi E. Bobrowskiemu, dyr. Żychowiczowi, prof. Korolewiczowi, dyr. Kluczce i tow. Przybysłowi, dalej OKR PPS, Radzie Związków Zawodowych, i UR, Kasie Chorych, delegacji robotniczej ze Skawiny, Komitetom partyjnym z Wieliczki, Krzeszowic i Chrzanowa, Chórowi Lutni Robotniczej i Orkiestrze Robotniczej składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Żona i syn.

UWAGI

Meksykańska rycina i anatomiczny sekret „Kurjerka“

Zakwestjonowaliśmy niedawno, jako mistyfikację, świadomą, czy bezwiedną — „meksykańską“ rycinę „Kurjerka“. Na to „Kurjerek“ podnosi lament, że podał wnętrze kościoła, a nie cerkwi i że ukazani przezeń biesiadnicy w szynelach, a nawet baszłykach — to autentyczni Meksykanie, a myśmy tych (jak ich na znak swojego znawstwa Meksyku nazywa) caballeros meksykańskich przerobili na Rosjan.

Jako na dowód powołuje się „Kurjerek“, że podobną reprodukcję można znaleźć w londyńskim (i kalwińskim) — jak dodaje „The Grapic“ (sic).

Jeżeli publiczce kurjerkowej ci Meksykanie wydadzą się po tym angielsko-kalwińskim argumencie niewątpliwi — niech jej za takich służą... I niech wierzy, jak to dumnie stwierdza o sobie „Kurjerek“, że nie został położony „na cztery łopatki“. Mogłaby czytelników „Kurjerka“ zadziwić przy tej okazji — owa niesamowita u istot dwurękich ilość łopatek... Ale wierni czytelnicy wszelkich sensacyj nie dostrzegą i tego nadmiaru.

—ooo—

Odciski palców dla wyborców

Wiadomo, że policja kryminalna wedle metody Bertillona stosuje rozpoznawanie zbrodniarzy w ten sposób, że bierze od nich odcisk palców. Podobno ten znak jest niezawodny, gdyż niema dwóch ludzi, których odcisk palców byłby jednakowy. Tę metodę kryminalistyczną mają obecnie zastosować przy wyborach do parlamentu w Grecji. Mianowicie przywódcy monarchistów zrobili premjerowi Venizelosowi propozycję, aby wyborcy znaczyli listy wyborcze odciskiem palców dla uniknięcia możliwości podwójnego głosowania przez tegosamego wyborcę. System ten, na który Venizelos się zgodził, ma być zastosowany w trzech większych miastach: w Atenach, Pireusie i Salonikach.

Ładne widoki otwierają się dla szanownych wyborców. Od odcisku palców będzie można stopniowo przejść do innych środków wobec zbrodniarzy stosowanych, a to dla tem skuteczniejszego obrzydzenia wyborcom wykonywania ich prawa. Najlepiej byłoby założyć, podobnie jak we wszystkich większych policjach istniejące album fotograficzne przestępców kryminalnych, album fotograficzne wyborców i tylko pomieszczonych w tem albumie dopuszczać do głosowania. I niech ktoś powie, że zachodnia Europa nie może się czegoś od wschodu nauczyć!

Przegląd społeczny

—o—

OPIEKA NAD MACIERZYŃSTWEM, DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

Z inicjatywy i zasiłku ministerstwa pracy i opieki społecznej została wydana obszerna książka p. t. **„Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Rzeczypospolitej Polskiej“**. Praca ta, wydana pod firmą Komitetu polskiego na Międzynarodowy Kongres opieki nad dzieckiem w Paryżu, ma na celu zobrazowanie wszystkiego, co w tej dziedzinie zostało w Polsce osiągnięte w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Z bardzo obszernego wstępu dowiadujemy się, jak się prace opieki nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą stopniowo rozwijały, jakie włożono w to wysiłki i jakie zamierzenia i plany ma na przyszłość Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej. Dalej znajdujemy zestawienie opisowe wszystkich zakładów opiekuńczych, wreszcie obowiązujące ustawodawstwo, oraz zasadnicze zarządzenia i okólniki ministerstwa. Na zakończenie dano obszerne streszczenie w języku francuskim prac dokonanych przez Państwo, samorządy i społeczeństwo. Dzieło jest obficie ilustrowane zdjęciami zakładów opiekuńczych i obrazami z życia zakładowego.

ROCZNIK UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Nakładem ministerstwa pracy i opieki społecznej ukazał się **II Rocznik ubezpieczeń społecznych w Polsce za rok 1926.** W porównaniu z publikacją za rok 1925 rozszerzono ramy wydawnictwa o tyle, że dano już sprawozdanie z ubezpieczenia górniczego uwzględniając tymczasem tylko Kasy Brackie Górnego Śląska, gdyż Kasy Brackie Małopolski znajdowały się w tym roku jeszcze w stanie zupełnego rozprzężenia finansowego. Rocznik zawiera dane obrazujące stan naszych instytucyj ubezpieczeniowych, a więc ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenia inwalidztwa i starości, ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości kolejarzy, dodatkowe ubezpieczenia inwalidzkie górników, ubezpieczenia pensyjne urzędników prywatnych, ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

Nakładem ministerstwa pracy i opieki społecznej ukazał się zeszyt „Pracy i Opieki Społecznej“ za drugi kwartał 1928 r. Na numer lipcowy składają się artykuły: A. Gadomskiego: „Ochrona Prawna zarobków robotniczych“, E. Wojnarowskiego: „Zarobkowe Pośrednictwo Pracy w Polsce od 1925 do 1927 r.“, dr Greniewskiego: „Ubezpieczenia górnicze w Austrji“, R. Garlickiego: „Nowa ustawa austrjacka o ubezpieczeniu pracowników umysłowych“, J. Pudełka: „Wynagrodzenie stałych robotników dniówkowych i zaciężników“, J. Gnoińskiego: „Stosunki robotnicze na Litwie“, Z. Grzegorzewskiego: „Państwowe kolonje dobroczynne w Belgji“. Poza tem zeszyt zawiera: dział urzędowy — konwencje, ustawy, rozporządzenia, okólniki i instrukcje za czas od 1. III. do 31. V. 1928 r., przegląd spraw bieżących międzynarodowych, polskich i obcych, bibljografję, oraz przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach z zakresu działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

LISTY Z KRAJU

—o—

Rzeszów, 16 sierpnia.

DWAJ POŻERACZE SOCJALIZMU.

Już dawniej radziliśmy w „Naprzodzie“ ks. proboszczowi z **Niska**, ks. Gawłowi, by przestał miotać z ambony obelgi na socjalistów i tow. posła Chudego, bo zajmiemy się jego sprawkami — ale to nie pomogło. Niema prawie niedzieli, by z ambony nie rozbrzmiewały na nas złośliwe wymyślania dobrze utuczonego ojczulka. — Parafjanom już się te ujadania znudziły, oni woleliby, żeby nie z ambony, ale z chóru nowego, pięknego kościoła rozbrzmiewały na chwałę Bożą piękne, nowe organy. A tu tymczasem rozklekotane fisharmonium razi niemiłosiernie uszy pobożnych a o organach, na które ks. kanonik osobiście zbierał pieniądze w Ameryce, ani słychu — nawet rachunku z tych składek nie można się doczekać.

Tymczasem zaś z sukursem swemu zawodowemu koledze przybywa ks. kanonik Wolski, proboszcz z **Tyczyna**. Ten, nie tylko, że nienawidzi socjalistów, on nie może ścierpieć nawet i dzieła ich, t. j. Kasy Chorych, chociażby w niej rządzili endecy, jak n. p. w Rzeszowie. — Od lat całych zalega ten biedak z wkładkami za ubezpieczoną służbę, bo djabłu pieniędzy nie da.

Udała się więc kasa do sądu i uzyskała wyrok egzekucyjny, a organ wykonawczy sądu w asystencji funkcjonarjusza Pow. Kasy Chorych w Rzeszowie udał się do ks. kanonika, by go wykonać.

Chrześcijanin ten jednak, sam nazywający siebie „zastępcą Boga“, spuścił na swych bliźnich wielkiego, złego psa, by tych socjalistów pokąsał.

Urzędnicy, mimo to, udali się do ks. kanonika z oznajmieniem o zajęciu na rzecz Kasy bydła, na progu jednak wita ich „Dobrodziej“ ze swą gospodynią słowami:

Socjaliści nie mają prawa wejść do moich progów, nic sobie zająć nie dam, mnie tylko biskup może dawać rozkazy.

I to jednak nie pomogło, woźny wszedł pod ten „gościnny“ dach plebański, a gospodarz domu w towarzystwie swej gospodyni rzucił uroczyście klątwę na biednego woźnego sądowego i jego towarzysza.

Tak wygląda konkordat w praktyce.

Ks. Wolski lubi jednak brać, skąd się tylko da — nie pogardzi nawet mieniem żebraczem.

W Tyczynie istnieje fundacja: szpitalik i dom 12 starców. Na utrzymanie ich jest zapis 38 morgów gruntu ornego. Dochód z niego zabiera ks. kanonik, w domu starców mieszka tylko trzech dziadów kościelnych, utrzymujących się z żebraniny.

—Parafjanie pytają:

— Opiekunie ubogich! Dobrodzieju łaskawy! Gdzie 12 starców, w niebieskich płaszczach z pelerynami i czerwonemi krzyżami, wyszytemi na piersiach, co dokładnie wymieniono w akcie fundacyjnym, gdzie pieniądze, gdzie rachunki z grosza dla ubogich?!

Sprawę tę poruszą nasi posłowie.

—ooo—

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Zakopane, 16 sierpnia.

Chyba ślepy nie zobaczy, że cudne Zakopane przestało być modnem i mniej uczęszczanem. A jednak tak jest. Nie da się zaprzeczyć, że Zakopane wyszło z mody, choć Gewont się nie zawalił, choć Kościeliska dolina się nie zasypała, choć Morskie Oko nie wyschło, a kto się niem mógł zachwycać w pierwszych dniach sierpnia przy ślicznej pogodzie i miłej temperaturze, a ośnieżonych Rysach, ten chyba nie może nie kochać się w tych cudach natury, jakiemi otoczone jest ze wszystkich stron Zakopane.

Moda przestała sprzyjać Zakopanemu. Pani moda przeniosła się teraz do Krynicy. Tam przepych kuracjuszów, tam zjazd dygnitarzy, tam teatr, tam wesoło, tam lepiej utrafiają w to, co przybysz lubi, czem się przejmuje, do czego ciągnie. Szczególnie powojenne plemię ludzkie, nie rozkochuje się tyle w górach, co dawniejsze. Dzisiejsze pokolenie woli fokstroty, bluesy i tanga, aniżeli wycieczki, a że Morskie Oko nie zamarza na wakacje i niema dancingów na łodzie przy złotówkowej herbatce; Zakopane straciło nie tyle na uroku, ile na bywalcach. Zresztą przed wojną dla niejednych Zakopane było „zagranicą“, obecnie leży w Polsce, więc czem się tu zachwycać...

Kto jest corocznym bywalcem Zakopanego, ten widzi, że takich pustek, jak tego roku w Zakopanem, nie było jeszcze. Przejadło się, czy sprzykrzyło się Zakopane. Nic innego, tylko wyszło z mody. Ten sam los spotka Krynicę. Zakopane zdzierstwem obrzydziło niejednemu. Podobnie wyjdzie na tem Krynica. Jeszcze dwa, trzy lata, a Krynicę spotka los Zakopanego. Obrzydnie ludziom zdzierstwo. Pójdą gdzieindziej, może po nowe zdzierstwo, ale pójdą. Kosztem Zakopanego, czy Krynicy wyrośnie nowe uzdrowisko, jeszcze niewiadomo które. Może Druskieniki, czy Inowrocław, — może.

Zakopane staniało. Naprawdę nie drogie. Są pensjonaty po 12—16 złotych, wykwintne, luksusowe. Zaspakajają daleko idące wymagania, bezsprzecznie taniej od innych miejscowości kuracyjnych. Są pensjonaty, które nie liczą wyżej po za to, co kosztuje pierwsze lepsze letnisko podgórskie, bo trzeba jakoś ratować się.

Czas w Zakopanem śliczny. Na wycieczki idealny. Od wycieczkowiczów roi się po schroniskach, ale samo Zakopane opustoszałe wspomina tylko lepsze swe czasy. Liczba przybywających na wywczasy do Zakopanego zmalała. Widzi się to nawet na dworcu kolejowym przy przyjazdach i wyjazdach. Niema tłoku, gwaru, kasa kolejowa nie potrzebuje godziny przed odejściem pociągu na obsługę odjeżdżających. W pociągach przestrono, połączenia wygodne, a motorówka Kraków—Zakopane pobije wkrótce autobusy, gdyż wielu lęka się więcej wypadku automobilowego niż kolejowego, a motorówka i krótkością czasu z autobusami konkuruje. Z Zakopanego kursują też wygodne autobusy do Szczawnicy i do Krynicy po cenie, jeszcze, jeszcze do wytrzymania.

Pustki u Karpowicza, Trzaski, w Tatrzańskiej. Jeszcze jako tako wieczorami, gdy się zlecie trochę turystów. Kelnerzy przestali rychłą obsługą robić łaskę gościom. Dużo grzeczniej obsługują.

Są pensjonaty, które nie narzekają. Taka „Lwowianka“ ma powodzenie. Własność to funduszu emerytalnego urzędników Zakładu ubezpieczeń od wypadków. Prowadzona pedantycznie i sumiennie, może troszkę (niepotrzebnie!) za droga.

„Łubień“, pensjonat na Kasprusiu, bardzo sympatyczny pod kierunkiem p. Rutkowskiej. „Cieszynianka“ w drodze do Doliny Białego ma powodzenie. W pobliżu pensjonat exprem]era Witosa, „przepisany“ na jego córkę i prowadzony przez nią.

Do Zakopanego można śmiało przyjechać nie zamawiając z góry mieszkania. Na dworcu na poczekaniu wskażą w biurze informacyjnem pomieszczenia do wyboru. Furek, czy dorożek co niemiara. Górale trochę pomiękli. Trochę się im zarobki porwały. Popuścili na hardości, choć pijaństwo spotyka się u nich dość liczne i taryfy za jazdę lubią się nie trzymać; dlatego z góry się ułożyć, by nie spotkać się z impertynencją. Potrafią niekiedy wyrwać z dworca do „Lwowianki“... 7 złotych zamiast 3 złotych. Na wycieczki z góry się umówić o cenę.

Okolica Zakopanego obsadzona dobrze letnikami, szczególnie Poronin i Bukowina. Kto był w lipcu w tym roku na urlopie wygrał na całej linji. Przypuszczają, że i sierpień od połowy będzie prześliczny, a na wrzesień wróżą sobie cudną jesień. Kto będzie, zdoła się przekonać. St. Sz.

—ooo—

Przegląd prasy

Brukowy garnek i endecki kocioł. — Zadowolenie endecji po zjeździe wileńskim. — Krętactwa Woldemarasa.

W „Gazecie Warszawskiej" występuje jej główna ozdoba (A. N.) z artykułem, omawiającym wzrost przestępczości w Polsce.

Przy tej okazji pisze:

„Niektórzy znawcy życia uczciwej sorty, a ze starszego pokolenia, wielką część winy przypisują potwornemu wzmożeniu się w Polsce prasy brukowo-rynsztokowej, sensacyjnej, obrazkowej, która bezkarnie i z rosnącym cynizmem wszelkie przestępstwa i zbrodnie preparuje dla swych czytelników smacznie, interesująco i na wesoło. Najgorsze zbrodnie i rzezie Czerwoniaki, Poranniaki i Krakowskie ilustrowane opowiadają, jako pogodne nowelki i humoreski. „Głos Prawdy", organ raczej Lombrosowski, wszelkie polityczne mordy na Bałkanach, czy w Meksyku, podaje na pierwszej stronie zachęcająco i ciepło.

Dopóki ludzie typu „uomo delinquente" (?), t. j. urodzeni kryminaliści i typy przestępcze, będą wpływały na redagowanie pism, przestępczość będzie u nas wzrastała. Dopóki po śmierci sobkinych i uczciwych „Warszawianek", na ich miejsce będą się rozrastały olbrzymie, trujące muchomory, wielkie laboratorja miazmiatów, dopóty ilość zbrodzieństw będzie w zastraszający sposób rosła".

Fakt, że prasa brukowa i sensacyjna swojem ciągłem babraniem się w opisach zbrodni ujemnie oddziaływa na czytelników — nie ulega wątpliwości. Ale trzeba mieć tupet p. A. N., ażeby wypominać chociażby jakiemuś niewybrednemu pismu, że ciepło opisuje różne polityczne mordy, gdy endecja formalnie szalała, sadząc się na apoteozowanie mordercy prezydenta Narutowicza. W tym tekście również razić muszą i pochwały pod adresem redaktorskich zasług p. Strońskiego, który w momencie, poprzedzającym ów mord — nie meksykański i nie bałkański, lecz w stolicy Polski dokonany — najbardziej przeciwko osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej judził.

* * *

W artykule „Stróż prawa" „Gazeta Warszawska" po zjeździe wileńskim notuje z satysfakcją, że „czwarta brygada" poniosła pewną klęskę:

Mianowicie pisze:

„Zwolennicy ponownego zamachu stanu liczyli na to, że legioniści i strzelcy dostarczą fizycznego poparcia dla przeprowadzenia w drodze nielegalnej zmiany ustroju państwa. Odpowiedzią na te podszepty, padające obficie w ciągu lipca z łamów „Słowa" wileńskiego i warszawskiego — „Dnia", są uchwały, powzięte na uroczystej akademji w Wilnie. Odpowiedź ta brzmi dość jasno w kierunku odmownym.

„Gazeta Warszawska" podkreśla, że rezolucja, która zapadła w Wilnie, nosi charakter adresu hołdowniczego do prezydenta państwa oraz wyraża pragnienie, aby pod jego przewodnictwem dokonała się zmiana ustroju.

A na tę zmianę ustroju jest endecja ogromnie łasa, gdyż oczekuje, że wszelkie uwstecznienie ordynacji wyborczej wypadnie jej na korzyść. Tylko w przeciwieństwie do „żubrów" ze „Słowa" wileńskiego lękała się ona, ażeby przy tej zmianie — przez jej dokonanie w drodze zamachu stanu — nie wzrosła władza marszałka Piłsudskiego.

Wprawdzie endecja ma dzisiaj wciąż na ustach: legalność, ale u czcicieli Niewiadomskiego i entuzjastów faszyzmu jest ona mocno niepewna.

Poprostu marszałek Piłsudski i endecja mają z przeszłości zawiele wrogich wspomnień, o tem nie zapominają endecy.

* * *

Komentując odmowną odpowiedź p. Woldemarasa na propozycję polską odbycia konferencji w Genewie, pisze „Epoka":

„Zanim dowiemy się, jak ministerstwo nasze zareaguje na notę p. Woldemarasa, już teraz możemy stwierdzić, że wynika z niej jedno — chęć wymknięcia się z pod oka Ligi narodów, która zaleciła Litwie porozumienie z Polską, i tendencja do przeniesienia pertraktacyj polsko - litewskich możliwie jaknajdalej i najpóźniej. Argumenty nowiem p. Woldemarasa nie wytrzymują najmniejszej krytyki. Wiadomo, że rząd polski proponował spotkanie się w Genewie w dniu 30 bm., czyli na tydzień przed rozpoczęciem plenarnej sesji Ligi narodów. Wprawdzie w tym samym czasie obradowałaby Rada Ligi, ale p. Woldemaras do niej nie należy, więc nie byłby nią zaabsorbowany. Raczej Polska, która zasiada w Radzie Ligi, miałaby podwójną pracę, gotowa jednak była podjąć się jej, byle prowadzić układy z Litwą w pełni światła, pod okiem Ligi, a nie gdzieś w zupełnym kącie Prus Wschodnich.

Ta właśnie jawność i publiczność p. Woldemarasowi nie dogadza. Boi się on światła dziennego, gdyż zdemaskowanoby jego krętactwa. Szef rządu kowieńskiego w nich jedynie widzi dla siebie ratunek. Kwestjonuje więc, naprzykład, prawomocność podpisu p. Hołówki pod notą polską, jakby nie wiedział, iż jest to wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, który z pewnością na własną rękę, bez wiedzy i woli ministra nie występowałby. Istotnie p. Hołówko, jako wiceprezes delegacji polskiej do układów z Litwą, podpisał notę w nieobecności prezesa tej delegacji, p. ministra Zaleskiego, bawiącego na urlopie. Miał do tego faktyczne i formalne prawo. P. Woldemaras chwyta się błahych powodów, byle odwlec i ukryć przed światem swoją niechęć do wykonania zlecenia Ligi narodów".

Ruch kolejarski

WYZYSK ROBOTNIKÓW DROGOWYCH W OKRĘGU DYREKCJI KRAKOWSKIEJ

Z kół ZZK. piszą nam: W żadnej dyrekcji nie wyzyskuje się tak sezonowych robotników drogowych, jak w dyrekcji krakowskiej.

Mimo kilkakrotnych interwencyj sprawa płac pracowników sezonowych drogowych **nie została unormowana**, ale robotników tych wyzyskuje się gorzej aniżeli prywatny przedsiębiorca.

Płace robotników sezonowych w okręgu krakowskim są **znacznie niższe, aniżeli płace niekwalifikowanych robotników w prywatnych przedsiębiorstwach danej okolicy.**

Szczególnie niemiłosiernie wyzyskuje się pracowników drogowych na linji **Chabówka — Zakopane**, gdzie płace robotników w prywatnych przedsiębiorstwach wynoszą **od 5 zł. w zwyż**, a kolej płaci swych robotników **od 3 zł. do 3.80 zł.**

Na odcinku **Spytkowice — Dwory**, kolej płaci robotników również od 3.20 zł. gdy prywatni przedsiębiorcy płacą niekwalifikowanego robotnika od 5.50 do 6 zł.

Ostatnio podczas pobytu p. ministra komunikacji w Krakowie delegacja ZZK. przedstawiła sprawę pokrzywdzeń pracowników drogowych. Interesowani pracownicy spodziewają się, że ich płace niebawem zostaną **unormowane** do wysokości odpowiadającej płacom w prywatnych przedsiębiorstwach.

ZEBRANIA KOLEJARZY W ZATORZE I W NOWYM TARGU.

W ostatnich dniach odbyły się zgromadzenia kolejarzy w **Zatorze i Nowym Targu.** W obu miejscowościach referował tow. **Bator.** W rezolucji przyjętej jednomyślnie na obu zgromadzeniach, kolejarze domagają się zrealizowania wszystkich postulatów ekonomicznych wysuniętych przez Z. Z. K. podwyższenia płac pracownikom sezonowym i przejściowym do wysokości wzrostu drożyzny, a pozatem ostatecznego unormowania minimalnej płacy pracowników przejściowych w myśl rozporządzeń ministerstwa, unormowania turnusów służbowych według rozporządzenia o czasie pracy na linji **Skawina — Oświęcim**, wreszcie domagają się przyznania dodatku klimatycznego.

WARUNKI PRACY I PŁACY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH NA LINJI CHABÓWKA — ZAKOPANE.

Warunki pracy i płacy kolejarzy w ogólności są nie do pozazdroszczenia, ale traktowanie kolejarzy na linji lokalnej Chabówka — Zakopane, wymaga specjalnego oświetlenia.

Linja wymieniona leży w pasie klimatycznym, toteż w porze letniej drożyzna jest znacznie większa, aniżeli w innych nawet miejskich ośrodkach. Słuszność wymaga, aby wszystkim pracownikom kolejowym zatrudnionym na tej linji przyznano **dodatki klimatyczne**, jakie inne dykasterje przyznają pracownikom państwowych w tych miejscowościach w rozmaitych formach otrzymują.

Niestety! — Starania Zarządu Głównego ZZK. w tej sprawie u Rządu do tej pory **nie odniosły skutku.**

Niedość, że pracownicy na tej linji cierpią z powodu większej drożyzny, ale prócz tego, posterunki służbowe są normowane bardzo oszczędnie a temsamem większa część pracowników zatrudnionych na tej linji, pozostaje **w charakterze przejściowym, dziennie płatnych**, a ci, którzy etaty posiadają, pozostają zaszeregowani do **najniższych grup uposażenia.**

W porze letniej, na tej linji jest **silny ruch pasażerski**, przybywa wielka ilość pociągów pasażerskich i towarowych, lecz **personel nie zostaje na ten czas powiększony.** Toteż o zastosowaniu postanowień rozp. ministerstwa komunikacji o czasie pracy na kolejach na tej linji **niema mowy.** Pracownicy na tej linji pracują tyle, ile potrzeba zachodzi, lecz żadnego dodatkowego wynagrodzenia **nie dostają.**

Drużyny konduktorskie i parowozowe obsługujące tą linję, wykonują przeciętnie **300 godzin służby w miesiącu.** Dyżurni ruchu i wogóle służba stacyjna pełni służbę w turnusach ciężkich, nie odpowiadających postanowieniom o czasie pracy.

W Nowym Targu zmusza się ciężko pracujących robotników parowozowni do pracy w turnusie 24—24. Robotnicy drogowi na tej linji są licho opłacani i często **zmuszani do pracy w godzinach nadliczbowych.** Urlopów wypoczynkowych **wcale się nie udziela.**

We wszystkich powyższych sprawach, organa związku zawodowego pracowników kolejowych już niejednokrotnie występowały tak w dyrekcji, jak również w ministerstwie, lecz ostateczne usunięcie tych niedomagań może nastąpić **tylko przy zmianie ogólnej polityki oszczędnościowej, jaką stosuje się jedynie do ludzi pracy w Polsce.**

WOJOWNICZY POMOCNIK ZAWIADOWCY ODCINKA DROGOWEGO W ZAKOPANEM.

Robotnicy drogowi w Zakopanem zatrudnieni pod kierunkiem pomocnika zawiadowcy Leśniaka, użalają się na sekowanie ich przez niego P. Leśniak wyznacza robotnikom pracę akordowo a kiedy nie są w stanie wykonać w normalnych godzinach pracy, nakazuje im pracować poza godzinami służbowemi, lub grozi wydaleniem z pracy. **Szczególniej prześladuje robotników, należących do Związku Zawodowego i tych, którzy według jego mniemania głosowali na dwójkę.** Kiedy robotnik zapisze się do ZZK., to grozi mu zwolnieniem. Pan ten jest niby gorliwym „mężem oszczędnościowym", ale tylko **kosztem robotników**, bo sam do swej dyspozycji używa robotnika do swych posług domowych.

Panie Leśniak, za mały z pana kacyk, aby pan z pobudek politycznych i osobistych mógł prześladować czerwonych... Nie tacy wyłamali sobie na tem zęby!...

Przegląd gospodarczy

STAN BANKU POLSKIEGO

Z dniem 10 sierpnia Bank Polski posiadał zapas złota i srebra na sumę 606.329.976'01 zł. (zwiększenie o 178.647'66 zł.); waluty, dewizy i należności zagraniczne wynosiły 496,366.585'28 zł. **(zmniejszenie o 6,384.602 zł.)**, waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia 203.540.083'72 zł. **(zmniejszenie o 4.383.709'63 zł.)**, stan bilonu wynosił 1,251.829'79 zł. (zwiększenie o 165.178'49 zł.), portfel wekslowy wynosił 581.826.666'54 zł. **(zmniejszenie o 9,273.442'54 zł.)**, dług skarbu państwa wynosił 25 miljonów zł. (niezmieniony), obieg biletów bankowych 1.144,066.530 zł. **(zmniejszenie o 15,188.380 złotych).**

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 groszy, mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło deser. 1 kg. 6'40—7 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'60—5'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja świeże kopa 10—10'50 zł., jaja świeże szt. 17—18 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęś szt. 10—14 zł., jabłka kompot. 1 kg. 0'60—1 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki zwycz. 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki deser. 1 kg. 1'40—2 zł., śliwki zwycz. 1 kg. 1—2 zł., wiśnie 1 kg. 1'20—3'20 zł., borówki 1 litr 60—70 groszy, karp 1 kg. 5'50—6 zł., szczupak 1 kg. 6—7 zł., łosoś 1 kg. 10—12 zł., lin 1 kg. 5 z., wiślane duże 1 kg. 6—7 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 zł., ziemniaki 100 kg. 22—24 zł., ziemniaki 1 kg 25—28 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 25—30 gr., marchew z nacią 1 kg. 35—40 gr., cebula kraj. 1 kg. 55—60 gr., czosnek 1 kg. 1'50—1'60 zł., kapusta biała w głow. kopa 18—22 zł., kapusta biała szt. 35—50 gr., sałata kopa 8—10 zł., sałata szt. 20—25 gr., ogórki kopa 3—5 zł., ogórki szt. 8—10 gr., ogórki kiszone szt. 10—15 gr., kalafjory szt. 0'80—1'20 pietruszka z nacią 1 kg. 45—50 gr., seler 1 kg. 50—60 gr., pomidory 1 kg. 4'20—4'50 zł., groszek szparag. żółty 1 kg. 1—1'20 zł., groszek mielony 1 kg. 0'80—1 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 70—80 gr., bób 1 litr 35—40 gr.

Z ruchu socjalistycznego

WIECE TOW. POSŁA CHUDEGO

NISKO. Dnia 5 sierpnia odbył się wielki wiec publiczny na rynku, gdzie tow. Chudy złożył swe sprawozdanie poselskie. Przewodniczył tow. Mierzwa z Rudnika. Obecnych było ponad 1000 ludzi z miasta i powiatu. Tow. poseł Chudy omówił sytuację polityczną, oraz projektowane zmiany konstytucji. Zgromadzeni wysłuchali z uwagą w skupieniu mowy tow. posła i gorąco ją oklaskiwali. Udział Ludu w życiu politycznem zrobił już swoje, dziś wystarczy tylko wskazać na grożące Demokracji niebezpieczeństwo, a powstaną szeregi obrońców.

Następnie przemawiał tow. Mirek o sprawach rolnych, a tow. Bajak poruszył aktualne sprawy miejscowe. Rezolucje idące przeciw zepsuciu Konstytucji uchwalono wśród zapału jednomyślnie.

KĘPA ad Tarnobrzeg. Tegoż dnia popołudniu odbyło się w tej osadzie robotniczej, liczącej ponad 800 robotników drzewnych, wielkie zgromadzenie sprawozdawcze poselskie. I tu tow. poseł Chudy w porywających słowach przedstawił obecne zadania PPS, tu również uchwalono tesame rezolucje. Tow. Mirek, Bajak i Gazda interpelowali tow. posła w sprawach bieżących ekonomicznych i politycznych.

Następnie odbyło się zebranie towarzyskie wśród miłego nastroju spędzono kilka godzin. Towarzysze serdecznie dziękowali swemu posłowi, że w tak krótkim czasie odwiedził ich już po raz drugi, zagrzewając i zachęcając ich do dalszej pracy organizacyjnej, której najbliższemi etapami to TUR, biblioteka i własna orkiestra.

TYCZYN koło Rzeszowa. Na wielkie zgromadzenie publiczne, zwołane przez PPS i Związek robotników rolnych na niedzielę 12 sierpnia, przybyli zaproszeni posłowie ze stronnictwa chłopskiego pp. Pluta i Opolski, a to ze względu na jednolity w 47 okręgu front walki o utrzymanie demokratycznego charakteru naszej konstytucji.

Pierwszy przemawiał tow. poseł Chudy na temat proponowanych zmian konstytucji. Potem przemawiali posłowie Pluta i Opolski, oraz tow. Gąsior.

Rynek zapełnili robotnicy oraz chłopi z okolicznych wsi. Ściągnął też osławiony warchoł z Budziwoja Bomba, a z Rzeszowa przyjechały komunistyczne niedorostki ze sprowadzonym niewiadomo skąd mówcą. Udzielono głosu i Bombie i jakiemuś komuniście (Kapslusowi?). Należytą odprawę otrzymali oni od tow. Chudego i p. Pluty. Wszczęli więc awantury, — ale, jak zawsze w Rzeszowie, tak i tu dostali od zgromadzonych dotkliwą nauczkę, tak że już pewnie odechce się im rozbijackiej roboty.

Rezolucje nasze przeciw pogorszeniu konstytucji, oraz wotum ufności dla posłów socjalistycznych i radykalnych chłopskich, broniących demokracji, uchwalono jednomyślnie.

ZGROMADZENIE W JAŚLANACH

Dnia 12 sierpnia odbyło się w Jaślanach zgromadzenie PPS w obecności miejscowych towarzyszów i licznych gospodarzy rolnych. Przewodniczył tow. Szkiarz, sekretarzował tow. Rzeźnik. Przemawiali tow. Chruściel i Baraniecki z Mielca, którzy w swoich przemówieniach przedstawili zgromadzonym obecną sytuację polityczną i organizacyjną. Zgromadzeni przyjęli oba referaty oklaskami, uchwalając rezolucję:

Zgromadzeni na zebraniu w Jaślanach wyrażają pełne zaufanie dla PPS i jej posłów za ich pracę sejmową, uchwalają wstępować w szeregi członków PPS i podporządkować się ściśle pod wszystkie uchwały partyjne, wydane przez CKW w Warszawie.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Okrzykiem na cześć PPS i wspólnej organizacji PPS miast i wsi zgromadzenie zakończono.

Z życia robotniczego

Z KOPALNI „MATYLDA" W CHRZANOWIE

Kopalnia „Matylda" w Chrzanowie była nieczynna od 1918 roku. Przez cały ten czas aż do br. pracowało w tej kopalni niewielu ludzi, dopiero tego roku przyjęto 400 robotników, przeważnie bezrobotnych. Podczas agitacji przedwyborczej robotnicy z kopalni „Matylda" stali się „czumowcami", jak i Fablok w Chrzanowie. „Radykalizm" święcił triumfy; zgromadzenia nie było można z nimi odbyć, bo CZG i PPS były im zbyt ugodowe. Obecnie jest już po wyborach i do tej kopalni wraz z napływem robotników napływają także i różne ciemne indywidua. Pomiędzy tym „napływem znalazł się także i dozorca Frania z Górnego Śląska. Frania zajął się organizowaniem straży pożarnej, której cały skład utworzony został ze stróżów i kilku robotników warsztatowych. Przeciwko organizowaniu straży pożarnej nie mamy nic do zarzucenia, lecz po to została ta straż utworzona, ażeby Frania mógł sobie urządzać „ćwiczenia" tej straży i to naturalnie wtenczas, kiedy się w p. Frani zapala monopolówka. Frania, jak widać z jego dotychczasowej zapobiegliwości, jest gorącym patriotą co do popierania monopolu spirytusowego; nie zazdrościmy mu tej zalety, ale niechże tem zalewaniem nie staje się nieznośnym i niech podczas „komenderowania" zachowuje tak bardzo pożądaną przyzwoitość. — W ostatnich dniach napłynął do tutejszej kopalni także nadsztygar Osadnik, ten sam Osadnik, którego w roku 1918 robotnicy wywieźli na taczkach. Obecnie Osadnik pragnie widać dorabiać to, czego podczas wojny nie dokończył.

Robotnicy kopalni „Matylda" doczekali się nareszcie odbudowy kopalni, lecz niestety odbudowuje się również dawna buta i szykana, a robotnicy zamiast odbudowywać swoją klasową organizację, odbudowują demagogiczne frazesy czumowsko-komunistyczne, a następnie piszą do dyrekcji meldunkowe listy lizuńskie i narzekają na kierownictwo Związku i PPS. Nie możemy robotnikom z kopalni „Matylda", jak i z innych kopalń, poradzić nic innego, jak tylko budowę organizacji klasowej, która jedyna może ich popierać i bronić przed wszelkiemi szykanami. Jeżeli jednakże robotnicy naszej dobrej rady nie usłuchają, to napewno będą musieli znosić różne niewłaściwości Franiów i Osadników. Lament pokątny i „radykalizm" nic tutaj nie pomoże, tylko solidarność i siła związkowa, to jedyna obrona.

STOSUNKI W LIBIĄŻU

W kopalni „Janina" stają się stosunki nie do zniesienia. Dyrekcja i kierownictwo kopalni lekceważą sobie robotników. Niektórzy pp. urzędnicy i dozorcy naśladują wiernie swoich zwierzchników. Najwybitniejszym w docinkach robotnikom jest u nas dozorca Ostrowski, który sam siebie nazywa „oberhajerem" i przybył tutaj z Węgier. — Wszystko tu zwykł nazywać „świństwem", a najbardziej lubi używać tego „świństwa" pod adresem robotników, to też należy przypuszczać, że Ostrowski na Węgrzech nie pracował w górnictwie, lecz gdzieś służył we dworze i pasał świnie. Radzimy p. Ostrowskiemu, ażeby to „świństwo" pozostawił dla siebie, bo inaczej może jemu zabraknąć polskiego chleba, a wtenczas węgierskie świństwo stanie się dla niego nie do zjedzenia. — Robotnikom w Libiążu radzimy dobry środek bronienia się przed wszelkiego rodzaju szykanami, a radą tą jest klasowa organizacja Centralnego Zw. górników, żadnej innej drogi niema i dlatego należy jak najprędzej stanąć solidarnie w szeregach CZG, a wtenczas wszelkie szykany i „świństwa" zostaną usunięte.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Kusicielka".
Nowości: „Zmartwychwstanie".
Promień: „Samochód 1313".
Sztuka: „Książę i apaszka".
Uciecha: „Riviera" i „Szalona Fifi".
Warszawa: „Alona, córka morza".

RADJO

Sobota 18 sierpnia

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Polska a Jugosławja" — wygłosi dr. M. Małecki. 18.00: Audycja z Warszawy dla dzieci. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Regula. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Poznania. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 10.00: Transmisja z Wilna: Uroczystości Targów i koncert. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „W stolicy Peru". 17.25: Odczyt: „W 150 rocznicę zgonu Woltera". 18.00: Program dla najmłodszych. 19.00: Rozmaitości. 19.30 Radjokronika. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Poznania. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Kraków, 18 sierpnia.

Wycieczka TUR do Muzeum Czartoryskich

W niedzielę 19 b. m. odbędzie się wycieczka TUR do Muzeum Czartoryskich przy ul. Pijarskiej. **Dzięki uprzejmości Zarządu Muzeum, które otwarte jest tylko we wtorki i piątki dla zwiedzających, będą mogli robotnicy zwiedzić Muzeum w niedzielę. Posiada ono niezwykle cenne przedmioty światowej sztuki i pamiątki naszej przeszłości. Punkt zborny o godz. 10 rano przed gmachem Muzeum Czartoryskich przy ul. Pijarskiej koło Bramy Florjańskiej.** Specjalni znawcy Muzeum będą oprowadzać uczestników wycieczki po salach muzealnych.

Na oświatę robotniczą złożą uczestnicy wycieczki TUR po 30 gr. od osoby. **Towarzyszki i Towarzysze! Korzystajcie ze sposobności i jawcie się w niedzielę o godz. 10 rano przed Muzeum Czartoryskich.**

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprez. inż. Sarego i przy współudziale wiceprez. m. Ostrowskiego i dra Wielgusa, odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj I i II Rady miejskiej. Po referacie wiceprez. inż. Sarego uchwaliły sekcje wnioski w sprawie **uporządkowania placu WW Świętych** przed gmachem magistratu przez urządzenie nowej bazaltoidowej nawierzchni w miejsce obecnej miękkiej szosy. Uchwalono poza tem przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski w sprawach sprzedaży gruntów gminnych, a to: funduszowi bezrobocia parceli gminnej przy ul. Lubelskiej w dz. XVII **pod budowę gmachu na pomieszczenie urzędu pośrednictwa pracy, funduszu bezrobocia i giełdy pracy,** dalej 13 osobom prywatnym gruntu gminnego w dz. XXI Płaszów o powierzchni 2 morgów 740 sążni kwadr. pod budowę domów po utworzeniu z tego gruntu szeregu parcel budowlanych oraz dwom osobom prywatnym skrawka gruntu gminnego przy placu Lasoty w dz. XXII. Sekcje uchwaliły dalej odstąpić dwom osobom prywatnym grunty gminne pod budowę domów mieszkalnych — jeden w dz. XII przy ul. Słonecznej, drugi w dz. XXII przy Alei Skrzyneckiego — a to w drodze zamiany tych gruntów za grunty tychże osób. Wkońcu uchwaliły sekcje przedłożyć Radzie miejskiej i województwu do zatwierdzenia wnioski w sprawie częściowej zmiany kontraktu o odstąpienie Zgromadzeniu Ks. Misjonarzy gruntu gminnego w dz. XVII pod budowę Zakładu wychowawczego imienia ks. Siemaszki. Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielali członkowie prezydjum miasta odpowiedzi na interpelację poszczególnych radców miejskich w różnych sprawach, jak: elektrycznego oświetlenia ul. Karmelickiej, przedłużenia linji tramwajowej do cmentarza, uporządkowania placu św. Ducha i t. d.

WIELKIE ZMIANY W STAROSTWACH. W ostatnich dniach donosiliśmy o zmianach na stanowisku starosty krakowskiego. Jak słychać, dotychczasowy starosta p. Zborowski, przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Krakowie, ma objąć stanowisko naczelnika wydziału samorządowego w miejsce dra Zawadzkiego, który przechodzi na emeryturę. Prócz tego wojewoda krakowski przeniósł: dra Wł. Wnęka z Myślenic do starostwa w Nowym Targu, dra M. Kłaputa ze starostwa powiatowego w Krakowie do urzędu wojewódzkiego, St. Heynara z Tarnowa do Wadowic, Alfreda Winiarskiego z Nowego Targu do Grybowa, St. Niewczasa z Jasła do Gorlic, St. Poznana z Oświęcimia do Gorlic, Ignacego Styrskiego ze starostwa w Krakowie do krakowskiego starostwa grodzkiego, St. Rossa z Grybowa do Wieliczki, T. Najde z Gorlic do Jasła, Wł. Terenkoczego z urzędu wojewódzkiego do starostwa w Białej, T. Studzińskiego z Nowego Sącza do starostwa krakowskiego i J. Rajewskiego z Brzeska do Wadowic. Nadto minister spraw wewnętrznych przeniósł w stan spoczynku starostę z Wadowic Al. Wysockiego.

ECHA DEFRAUDACJI W KRAKOWSKIEJ IZBIE SKARBOWEJ. Od obrońcy p. Józefa Fronia adw. dr. L. Suessera otrzymujemy wyjaśnienie, że Froń padł ofiarą Korneckiego, który go prosił, aby podejmował czeki, które Kornecki posyłał na Fronia nazwisko. Froń w śledztwie przesłuchiwany był jako świadek.

Budowa Domu wycieczkowego dla młodzieży w Krakowie

W najbliższym miesiącu przystępuje gmina m. Krakowa do budowy wielkiego domu wycieczkowego dla młodzieży szkolnej. Na ten cel min. oświaty wyasygnowało 250.000 zł. zebrane częściowo przez samą młodzież, a gmina m. Krakowa przeznaczyła parcelę pod budowę u wylotu ul. Słonecznem, tuż za domami miejskiemi. Projektowany gmach będzie IV-piętrowy i poza salami mieszkalnemi, będzie mieścił urządzenia dezynfekcyjne, natryski i łazienki.

W ten sposób młodzież przybywająca do Krakowa z całej Polski będzie mogła znaleść pomieszczenie we własnym gmachu.

—ooo—

Podejrzana objętość kobiet — przyczyną wykrycia przemytnictwa sacharyny

Wczoraj nad ranem patrolujący na Kazimierzu policjant, zauważył idące dwie kobiety, których objętość wydawała mu się podejrzaną. Gdy począł się zbliżać do owych kobiet, poczęły uciekać, ale wskutek widocznego obładowania biustów jakimś towarem, zatrzymały się. Kobiety owe zaprowadzono na inspekcję policyjną, gdzie przystąpiono do rewizji. Okazało się, że miały one na sobie specjalnie szyte koszule, w której umieszczone były torebki 500 gramowe z sacharyną. Po zdjęciu tych koszul z kobiet, stwierdzono, że ogółem niosły na sobie 22 kg. sacharyny. W śledztwie wyszło na jaw, że przemycały one od dłuższego czasu przez Śląsk z Niemiec krystaliczną sacharynę i przywoziły ją nocą do tajnych składów w Krakowie na Kazimierzu. Policja jest już na tropie pokątnych handlarzy sacharyną, którzy utrzymywali kontakt z przemytniczkami. Sacharynę skonfiskowano i oddano urzędowi celnemu w Krakowie. Ślązaczki, które przemycały sacharynę, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń policyjnych, odstawione będą na Śląsk.

Nazwiska przytrzymanych kobiet trzymane są w tajemnicy, aby nie utrudnić pościgu za dalszą szajką handlarzy, przemycającą z Niemiec sacharynę. Skonfiskowane torebki są podłużne, mieszczą w sobie każda po 500 gramów sacharyny, a na wierzchu posiadają napisy w języku niemieckim i rosyjskim. Sacharyna była prawdopodobnie przeznaczona do dalszego przeszmuglowania do Rosji.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że przytrzymane przez policję szmuglerki, nazywają się Konstantyna Legumińska i Marja Strzecik z Górnego Śląska.

V. Tydzień obrony powietrznej i przeciwgazowej w Krakowie

W dniach od 2 do 9 września br. odbędzie się na terenie całego państwa pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej V. Tydzień Obrony powietrznej i przeciwgazowej. Na terenie miasta Krakowa i Województwa urządza go Ogólny Komitet Obywatelski, złożony z prezydjum honorowego i Komitetu Wykonawczego.

Prezydjum honorowe stanowią: wojewoda Ludwik Darowski, ks. arcybiskup Sapieha, gen. Wróblewski, rektor U. J. dr. Leon Marchlewski i prezydent miasta inż. Rolle. Na czele Komitetu Wykonawczego stoi inż. Karol Barwicz.

W skład Komitetu Wykonawczego wchodzą przedstawiciele instytucji społecznych i kół LOPP z których wyłoniono następujące komisje: propagandową, finansową, kwesty, artystyczną, imprez, odczytową, wystawową i prasową, jeszcze nie ukonstytuowaną.

Ogółem odbyły się już 3 posiedzenia i ustalono w głównych zarysach następujący program:

W przeddzień przemarsze orkiestr i rzucanie ulotek.

W pierwszym dniu: nabożeństwo na Wawelu, defilada i pochód młodzieży z transparentami, otwarcie wystawy gazowej, poświęcenie awionetek szkolno-sportowych, loty propagandowe, odczyt rektora dr. Leona Marchlewskiego.

W dniach następnych: koncerty i odczyty propagandowe, kwesta i zapisywanie się na członków, zwiedzanie wystawy, loty pasażerskie na lotnisku cywilnem, sprzedaż wydawnictw LOPP, odczyty przez radjo, pokazy filmowe, ulotki, afisze agitacyjne, sprzedaż znaczków (samolociki i maseczki), kolportarz „Jednodniówki" Tygodnia Lotniczo-gazowego i Lotu Polskiego, opodatkowanie na rzecz Ligi biletów kolejowych, dokumentów przewozowych (kwity bagażowe, frachty), bilety kinowe, teatralne, rachunki radjowe, za gaz i elektryczność, rachunki za cło, wyroby monopolowe, dalej za komorne i uzyskanie procentu od obrotu w instytucjach handlowych i bankowych, wreszcie popularne zabawy i widowiska. W dniu ostatnim koncert.

Ze względu na brak wojska w tym czasie wielka impreza obrony przeciw-lotniczo-gazowej odbędzie się w terminie późniejszym w drugiej połowie września br.

Ze względu na charakter przyszłej wojny a w związku z tem konieczność organizowania społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo-gazowej, **pokaz obejmie demonstrację atakowania miasta przy pomocy bomb gazowych przyczem widzowie będą mogli obserwować równocześnie akcję obronną**, przeprowadzoną przez techniczne oddziały wojska, straż pożarną, Czerwony Krzyż oraz drużyny ratownicze, składające się z ludności cywilnej, związków młodzieży zorganizowanych przez LOPP.

V. Tydzień Obrony powietrznej i przeciwgazowej ma więc z jednej strony spopularyzować ideę Obrony Państwa w najszerszych warstwach społeczeństwa, z drugiej zaś drogą zapisu członków powiększyć organizację a drogą składek i opodatkowań zasilić budżet Ligi.

Kampanja propagandowa na rzecz Tygodnia jest w pełnym toku. W akcji tej współpracują instytucje społeczne i przedstawiciele Kół LOPP, szczególnie żywy udział bierze w pracy nasza młodzie akademicka i Aeroklub. 50% uzyskanych dochodów przekazują Komitety wojewódzkie LOPP Zarządowi Głównemu w Warszawie na ogólne cele —Ligi a 50% zatrzymują na wykonanie programu prac, ustalonego na terenie ich województwa.

Te cele Ligi streszczają się w już dokonanych i dokonywanych zadaniach. I tak: stworzono dwa wielkie instytuty: Aerodynamiczny i chemiczny, otwarto szereg szkół lotniczych, celem szkolenia pilotów i mechaników potrzebnych do obsługi linji lotniczej i stanowiących nasze rezerwy lotnicze. Popiera się propagandę lotnictwa w szkołach zakładając modelarnie lotnicze, budując szybowce bezsilnikowe, dla akademików stworzono Aerokluby w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, mające uczyć pilotowania i stworzyć lotnictwo sportowe. Wreszcie Liga buduje lotniska, stacje meteorologiczne, wydaje książki lotnicze i popiera wytwórczość lotniczą celem stworzenia własnych samolotów komunikacyjnych, sportowych i własnych silników. Trzy fabryki krajowe: w Poznaniu, Lublinie i Białej Podlaskiej pracują na potrzeby wojska budując samodzielne samoloty według licencji i zajmują się konstrukcją nowych typów samolotów krajowych.

W dziale obrony przeciwgazowej LOPP dąży do wyszkolenia całej ludności cywilnej państwa w obronie przeciwgazowej i zaopatrzenia jej w dobry sprzęt ochronny i ratowniczy, zajmuje się pracą naukową i wydawniczą i organizuje ośrodki obrony chemicznej zaopatrzone we wszelkie urządzenia obronne, jak schrony przeciwgazowe itp.

Dla urzeczywistnienia tych zadań Liga musi powiększyć liczbę swych członków, również musi to zrobić nasz komitet wojewódzki w Krakowie. **Kiedy Rosja bolszewicka posiada 2.900.000 zorganizowanych członków w Towarzystwie lotniczo-gazowem „Ossoawiachim"** na czele którego stoi komisarz rządu Rykow, **my mamy w całem państwie zaledwie 250.000 członków, a nasze województwo krakowskie liczyło w styczniu 1928 roku tylko 5.000 członków.** Wprawdzie dzięki pracy inż. Barwicza, prezesa dyrekcji kolejowej zyskaliśmy obecnie nowych 5.000 członków złożonych z kolejowców tak, że dochodzimy do cyfry 10.000 — to jednak dla miasta Krakowa nie jest to wiele, bo bez kolejarzy Kraków liczy tylko około 1.600 członków a z tego połowę stanowi wojsko.

—ooo—

NOWA OZDOBA PLANT KRAKOWSKICH. Na plantach, przy ul. Szewskiej wykończono niedawno i oddano do użytku publiczności nowy kiosk na wodę sodową. Jest rzeczą godną uznania, iż firma „Rząca-Chmurski", której własnością są kioski, przystąpiła do wymiany dotychczasowych prowizorycznych bud drewnianych na budyneczki o solidniejszej konstrukcji betonowej z okładziną ze sztucznego kamienia. Sprawa ta dyskutowana była od dawna. Wszyscy zgodni byli w tem, że dotychczasowe budy nie dadzą się dłużej utrzymać. Rozpisany na ten temat przed wojną konkurs, nie dał pożądanych rezultatów. Dopiero z wiosną br. firma „Rząca-Chmurski" przedłożyła magistratowi projekt wykonany przez architekta Stefana Strojka, który zyskał pełne uznanie Rady Artystycznej. Wykonany na podstawie tego projektu kiosk, przedstawia się nader korzystnie. — W proste i bezpretensjonalne formy zewnętrzne, pozbawione zbytecznych dekoracyj, ujęte zostały pomieszczenia dla publiczności, sprzedawczyni, magazyn, telefon i umywalka. Dzięki swej okrągłej formie, szczęśliwie wybranej ze względu na jego narożnikowe położenie, dobrze harmonizuje z ogrodowem otoczeniem plant, uwydatniając się na tle zieleni.

PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY. Helena Mleko, zażyła trucizny w zamiarze samobójczym, poczem położyła się na torze kolejowym. Przechodzący torem policjant zauważył nieszczęśliwą i odsunął ją na nasyp kolejowy. Wezwany lekarz pogotowia rat. po przepłukaniu żołądka desperatce, przewiózł ją do szpitala. Powodem podwójnego zamachu samobójczego niechęć do życia.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Aresztowano Józefa Mirochę (lat 52) bezdomnego, który przed odejściem po wyleczeniu ze szpitala św. Łazarza, skradł garderobę szpitalną wartości 280 zł. — Z zamkniętego mieszkania J. Leisera zam. przy ul. Podbrzezie l. 6, skradziono 2 kandelabry i 1 kaganek srebrny wartości 640 zł. — P. M. Krausowi (ul. Zielona l. 16) skradziono z mieszkania torebkę damską z kwotą 106 dolarów i 10 zł. Złodziej wszedł do mieszkania przez otwarte okno.

DROGA PIELGRZYMKA DO KALWARJI. — Piotr Batko rolnik z Michałowic w czasie powrotu z odpustu na Kalwarji, zgubił dowód osobisty i książeczkę wkładkową na 1.000 zł. Banku rolnego w Krakowie. Batko zawiadomił o zgubie krakowską policję.

W PŁYWALNI W PARKU KRAKOWSKIM KRADNĄ. P. Witoldowi Preissowi zam. przy ul. Krowoderskiej l. 55, skradziono z pływalni w parku Krakowskim zegarek stalowy i pierścionek wartości 170 zł.

WYPADŁA Z WOZU TRAMWAJOWEGO linji Nr. 5 na ul. Lubicz 66-letnia Fr. Rajczykowa. Staruszka odniosła potłuczenie głowy. Lekarz pogotowia po opatrzeniu Rajczykowej, oddał ją opiece domowej.

KARAMBOL WOZU Z AUTEM. Hirsch Jakób z Łęgu, w czasie gdy jechał wozem ul. Grzegórzecką został potrącony przez samochód ciężarowy. Wskutek karambolu koń odniósł rany na nogach.

STARUSZEK PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Wczoraj koło rogatki na Łobzowie 80 letni Jan Piwowecki wpadł pod samochód. Odniósł on szereg ran na całem ciele. Pogotowie rat. opatrzyło rannego.

NIEPOROZUMIENIE MAŁŻEŃSKIE. W barakach na Dąbiu przyszło do sprzeczki między małżeństwem Zysiewiczami. Sprzeczka zakończyła się pobiciem przez męża Zofji Zysiewiczówej. Lekarz pogotowia opatrzył ranną i pozostawił opiece domowej.

POŻAR W WOLI DUCHACKIEJ. Jak donosiliśmy, we czwartek wieczór wybuchł pożar w Woli Duchackiej, dokąd wyjechały dwa plutony straży krakowskiej i jeden beczkowóz z wodą z filji podgórskiej. Ogień wybuchł w zabudowaniach gospodarzy Franciszka Fijoła i Fr. Wałucha i objął poddasze, na którem była nagromadzona słoma. Gdy straż przybyła na miejsce, ogień strawił już doszczętnie dach drewniany kryty strzechą, kilkanaście wiązek słana oraz 200 kg. pszenicy. Straż po 20 minutowej akcji ogień zlokalizowała, nie dopuszczając przeniesienia go na sąsiednie zabudowania. Gaszenie zgliszcz trwało 3 godziny. Szkoda wynosi 3.000 zł. Dom był ubezpieczony na 3.700 zł.

ZNĘCANIE SIĘ NAD KOBIETĄ. Lekarz pog. rat. opatrzył wczoraj Marję Gargul (lat 31) służącą, którą dotkliwie pobił Mieczysław Suski, kelner gospody na Bielanach. Gargulówna doznała ran ciętych na głowie i ręce, oraz złamania 2 palców u prawej ręki. Ofiarę pobicia przewieziono do szpitala.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

ORDONÓWNA - JAŚKÓWNA - KRUKOWSKI, znakomici artyści warszawskiego teatru „Qui pro Quo", wystąpią poraz drugi i ostatni w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze ze zmienionym programem.

SPORT

TARNOVIA — CRACOVIA. Zawody o mistrzostwo klasy A między Tarnovią a Cracovią I b odbędą się w niedzielę 19 bm. o godzinie 5 popołudniu na boisku Cracovii. Rozgrywkom tym towarzyszy zawsze wielkie zainteresowanie, dowodem czego stosunkowo tłumna frekwencja publiczności. Jako jedyne zawody poważniejsze przyszłej niedzieli ściągną niewątpliwie poważniejszy zastęp sportowców, zwłaszcza, że ustanowiono niskie ceny wstępu.

Z Polski

OLBRZYMIA ULEWA W ZAKOPANEM. We czwartek około godziny 9 wieczorem miała miejsce w Zakopanem wielka ulewa z piorunami. Na Bogdówce uderzył w zabudowania gospodarskie kulisty piorun. Wynikły wskutek tego pożar zniszczył zabudowania i część inwentarza żywego. Wypadku w ludziach nie było.

ZWIĄZEK WYGNAŃCÓW PLEBISCYTOWYCH Z POD ZABORU CZESKIEGO Z SIEDZIBĄ W OŚWIĘCIMIU - BARAKACH zaprasza wszystkich byłych funkcjonarjuszów polskich organizacyj z okręgu Polsko-Ostrawskiego (obecnie pod zaborem czeskim) na konferencję, która odbędzie się 26 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali hotelu „Zator" w Oświęcimiu. Ponieważ będą omawiane sprawy bardzo ważne, dlatego obecność wszystkich funkcjonarjuszy jest konieczna. Za związek wygnańców: A. Rązowski, prezes, St. Pawlik, sekretarz, J. Dziegiel, skarbnik.

DEMONSTRACJE SPRZEDAWCÓW GAZET. W Warszawie w czwartek ulice Nowy Świat, Warecka, plac Napoleona i Sienkiewicza były widownią oryginalnej demonstracji sprzedawców gazet. Przy ul. Okólnik 5, mieści się drukarnia Piekarniaka, gdzie drukują się „ABC" i „Wieczór Warszawski", ten ostatni sprzedawany jest po 10 gr. za egzemplarz. Sprzedawcy gazet domagali się większego procentu sprzedażnego za „Wieczór Warszawski", a gdy wydawnictwo odmówiło, — zbojkotowali wczorajszy numer „Wieczoru" i sformowawszy demonstracyjny pochód, wznosząc gromkie okrzyki, przeszli w liczbie b. pokaźnej wymienionemi ulicami, poczem na ul. Marszałkowskiej pochód się rozwiązał.

KATASTROFA SAMOCHODOWA: 2 OSOBY ZABITE, 2 CIĘŻKO RANNE. We środę popołudniu wydarzyła się straszna katastrofa niedaleko Kostrzyna w Poznańskiem. Przedstawiciel fabryki samochodów Forda p. Waberski z Gniezna wyjechał w towarzystwie matki i siostry oraz szofera w kierunku do Poznania. Tuż za Kostrzynem dogonił samochód p. Waberskiego inny samochód. P. Waberski zjechał na prawo, chcąc przepuścić silniejszą maszynę. Samochód drugi przemknął obok całym pędem i spowodował takie tumany kurzy, że szofer Forda widocznie nie dojrzał drzewa przy drodze i wjechał na nie całą siłą. Wóz został zupełnie strzaskany. Około 20 m. od wozu wyrzucone zostały ciała obojga kobiet, przyczem matka p. Waberskiego, staruszka 78-letnia, znalazła śmierć na miejscu, siostra jego zaś odniosła ciężki wstrząs nerwowy. Przed szczątkami samochodu pozostały zwłoki szofera Edmunda Frąckowiaka, liczącego lat 20, który uderzywszy głową o szybę ochronną odniósł rozbicie czaszki. Właściciel auta p. Waberski również został ciężko ranny w głowę i nogi.

WALKA POLICJI ZE ZŁODZIEJEM-DEZERTEREM. Przechodzący przodownik Brzeski zauważył przy zbiegu ul. Towarowej i Siennej w Warszawie uciekającego z koszem w ręku, za którym biegł post. Jan Sobczak oraz kilku przechodniów krzyczących „Trzymajcie złodzieja!" Jak się okazało, uciekający skradł kosz z garderobą z przejeżdżającego wozu. Tymczasem uciekający wbiegł w ul. Pańską, gdzie kosz podrzucił pod nogi ścigającego go post. Sobczaka, który zaopiekował się koszem, zaś za złodziejem pogonił przod. Brzeski. Pomimo kilkakrotnych wezwań do zatrzymania się, złodziej biegł w dalszym ciągu, lecz przed domem nr. 111 przy ulicy Pańskiej zatrzymał się nagle, wydobył nóż i rzucił się na Brzeskiego, który uniknął ciosu, odskakując na bok. W obronie własnej Brzeski wyjął rewolwer, lecz broń zacięła się, wobec tego szablą uderzył płazem opryszka w piersi. Wtedy awanturnik znowu rzucił się do ucieczki w kierunku ul. Prostej i Towarowej. Do pościgu przyłączył się post. Paszylk. Uciekający złodziej w biegu zdjął z siebie marynarkę, którą rzucił pod nogi uciekających. Nic to jednak nie pomogło, gdyż niebawem wpadł w ręce goniących go policjantów. Dookoła wytworzyło się ogromne zbiegowisko, z pośród którego widocznie znajome złodzieja kobiety stanęły w jego obronie i zaczęły podburzać tłum do odbicia aresztowanego. — Z pośród owych kobiet najbardziej czynną była Zofja Zakowska, jak się okazało, kochanka awanturnika, którą odprowadzono do komisarjatu za stawianie czynnego oporu. Tymczasem opryszek, korzystając ze sprzyjających warunków i dzięki pomocy tłumu, wyrwał się po raz drugi z rąk policjantów i wpadł do domu nr. 112 przy ulicy Pańskiej, gdzie ukrył się w korytarzu piwnicznym. Tam pomimo zażartego oporu związano go sznurem i przewieziono do komisarjatu. Tam okazało się, że jest to Józef Nidziński, poszukiwany za dezercję z wojska.

ŚMIERĆ I POŻAR OD PIORUNA. W dniu 16 bm., w gminie Boczarka, powiatu gorlickiego, — skutkiem uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie wieśniaczki Damianowej. Od uderzenia pioruna zginęła właścicielka zagrody, syn jej zaś został ciężko ranny. Pożar rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło ogółem trzy zagrody wraz z narzędziami gospodarskiemi oraz tegorocznemi zbiorami. Szkoda oceniana jest prowizorycznie na 25 tysięcy złotych.

Z zagranicy

SZCZĄTKI APARATU „MARSZAŁEK PIŁSUDSKI". Do Nantes przywieziono części aparatu, na którym niedawno lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala próbowali dokonać przelotu przez Atlantyk. Części aparatu po zdemontowaniu i złożeniu odesłane zostały do Colombes, gdzie fabryka, która budowała aparat, zajmie się badaniem niektórych części, dla ustalenia przyczyn katastrofy.

BAJKI O POBYCIE TROCKIEGO W BERLINIE. Onegdaj korespondent „Chicago Tribune" doniósł, że w Berlinie widziano Trockiego. Jak się okazuje, wiadomość ta okazała się czczym wymysłem. Potwierdza to oficjalny komunikat berlińskiej ambasady sowieckiej, który stwierdza, że Trocki znajduje się nadal na wygnaniu w środkowej Azji. Znamiennem jest, że mimo rozpowszechnienia tej wiadomości przez jedną z agencyj berlińskich, żadne z poważniejszych pism berlińskich wiadomości tej nie zamieściło, natomiast podały ją krzykliwe nieznaczące pisemka nacjonalistyczne.

WYDOBYCIE ŁODZI PODWODNEJ. Holownik sowiecki wyłowił angielską łódź podwodną, zatopioną w r. 1919 na morzu Bałtyckiem przez kontrrewolucyjne torpedowce. Łódź przewieziona zostanie do doków w Kronsztadzie. Wewnątrz łodzi znaleziono szkielety zmarłych marynarzy.

POŻAR NA STACJI KOLEJOWEJ WRSZOWICE pod Pragą w składach benzyny i oliwy pociągnął za sobą szkody idące w miljony koron. Pożar spowodował robotnik, który zaświecił zapałkę, szukając śrubki do maszyny. Od zapałki zajęły się materjały palne. Sprawca pożaru został aresztowany.

WYBUCH KOTŁA NA LOKOMOTYWIE. — W Serbji w pobliżu stacji Topolnik, nastąpił wybuch kotła lokomotywy ekspresu Białogród-Nisz. Strumień pary, wydobywającej się z kotła, poparzył maszynistę i inspektora ruchu, który znajdował się na lokomotywie. Obaj ranni zmarli z powodu silnego poparzenia. Palacz odniósł również poważne obrażenia. Drugi inspektor, który w chwili wypadku wyskoczył podczas jazdy, uległ strzaskaniu czaszki i zmarł.

TELEGRAMY

Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Rumunji

Warszawa, 17 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek Piłsudski jutro (w sobotę) wieczór wyjeżdża do Rumunji. Pobyt tam obliczony jest na kilka tygodni, o ile nie zajdą okoliczności, które wymagać będą wczesnego powrotu marszałka do kraju.

NA TARGI WSCHODNIE

Warszawa, 17 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Jutro wyjeżdża kilku ministrów i wiceministrów na otwarcie Targów wschodnich do Lwowa.

JAZDA KONNA PO CAŁEJ EUROPIE

Warszawa, 17 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś przybyła tu i wjechała przez most Poniatowskiego do miasta pani Dorange, która odbywa podróż konno z Paryża przez Wiedeń—Budapeszt—Bukareszt—Lwów—Warszawę—Berlin—Strassburg do Paryża i z powrotem.

POLSKA WOBEC BUDOWY PANCERNIKA NIEMIECKIEGO

Berlin, 17 sierpnia (PAT). „Vossische Ztg." w depeszy swego korespondenta warszawskiego donosi o rozdźwiękach, jakie wywołała w prasie polskiej wiadomość o uchwale gabinetu Rzeszy w sprawie budowy pancernika niemieckiego. Żywe zainteresowanie się tą sprawą jest, jak stwierdza korespondent tembardziej zrozumiałe, że przy wnoszeniu projektu budowy pancernika po stronie niemieckiej bardzo wyraźnie podkreślano jako przeznaczenie pancernika, zabezpieczenie wybrzeża niemieckiego na wypadek konfliktu między Polską a Niemcami. Korespondent wskazuje, że prasa nacjonalistyczna polska wyzyskała uchwałę gabinetu Rzeszy w kierunku zarzutu przeciw Niemcom, twierdząc że stanowisko niemieckich ministrów nacjonalistycznych wykazuje zupełną niemal identyczność między zachowaniem się lewicy i prawicy niemieckiej wobec Polski. Jako moment charakterystyczny podnosi korespondent, że miarodajne koła wojskowe w Polsce zdają się upatrywać w budowie pancernika wielkie niebezpieczeństwo dla Polski.

SZPIEGOSTWO TECHNICZNE

Berlin, 17 sierpnia (PAT). Prasa berlińska dzisiejsza podaje w sensacyjnej formie za prasą kolońską rewelacje o rzekomej francuskiej akcji szpiegowskiej na terenie okupowanym i w przylegających do tego terytorjum prowincjach zachodnio-niemieckich. Akcja szpiegowska zmierzać miała do wykradzenia tajemnic technicznych wielkich fabryk chemicznych, należących do kartelu Farben Industrie A. G. w Ludwigshafen. Dzienniki donoszą, że na polecenie prokuratorji niemieckiej aresztowano w Ludwigshafen dwóch laborantów Niemców, a w Hancheim jednego technika niemieckiego. Przy aresztowanych znaleziono podobno ważny materjał dowodowy, mający stwierdzać, że aresztowani pozostawali w ścisłym kontakcie z francuską policją kryminalną na terenie okupowanym.

SOWIECKA KONKURENCJA DLA OLIMPJADY

Moskwa, 17 sierpnia. (PAT). — Na cześć rozpoczynającej się Spartakjady zorganizowana została wielka zabawa ludowa na rzece Moskwie w obecności członków rządu, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i licznie zebranej publiczności. Na rzece znajdowała się znaczna liczba łodzi motorowych i tysiące łódek zwyczajnych. Brzegi rzeki i okręty były bogato udekorowane i iluminowane. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

PRZYJAŹŃ TURECKO - WĘGIERSKA

Budapeszt, 17 sierpnia. (PAT). W związku z rozmową, jaką węgierski premjer hr. Bethlen i minister spraw zagranicznych Valko odbyli z tureckim ministrem spraw zagranicznych Tewfik Rużdżi bejem i posłem tureckim w Budapeszcie Vassi bejem, a która to rozmowa dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych, związanych ze wspólnemi interesami obu krajów, ogłoszony został komunikat urzędowy, oświadczający, iż ministrowie stwierdzili **całkowitą zgodność poglądów** na aktualne zagadnienia, obchodzące oba kraje. W toku rozmowy rzucony został projekt zawarcia między obu krajami **traktatu rozjemczego,** w której to sprawie podjęte zostały niezwłocznie wstępne rokowania.

WOJNA W AZJI

Londyn, 17 sierpnia. (PAT). „Morning Post" donosi że Mongolja sowiecka wypowiedziała wojnę państwu Barga. Ultimatum wysłane z Urgi, stolicy Mongolji sowieckiej, domagające się przyłączenia państwa Barga do Mongolji sowieckiej zostało przez władcę Bargi odrzucone. Silne oddziały mongolskiej czerwonej kawalerji, uzbrojone przez Rosję, przekroczyły granicę. Chińczycy ściągają w pośpiechu wojska w kierunku na Hailag. „Morning Post" zauważa, że niebezpieczeństwo grożące państwu Barga może mieć wpływ na Mandżurję, a tem samem pośrednio także i na Japonję.

PROCES MORDERCY PREZ. OBREGONA

Nowy Jork, 17 sierpnia (PAT). Według doniesień z Meksyku, zabójcę generała Obregona, Torala, postanowiono poddać badaniu psychjatrycznemu.

ROZMAITOŚCI

—o—

MASOWE ZATRUCIE RYBAMI W SKOLIMOWIE. W jednym z renomowanych pensjonatów w Skolimowie zachorowało 18 osób po spożyciu ryby, w niektórych przypadkach z ciężkiemi objawami zatrucia (paratyfus). Choć przypadki tego rodzaju zdarzają się często w porze letniej wskutek nieodpowiedniego przechowywania produktów spożywczych, niemniej wieść powyższa ze względu na masowe zatrucie obiegła całą niemal Warszawę, skąd pochodzą dotknięte chorobą osoby.

KRWAWA WALKA DWÓCH OBOZÓW CYGAŃSKICH. — Pod Częstochową rozegrała się krwawa walka między dwiema bandami cyganów. W lesie państwowym nadleśnictwa Łobodne w pobliżu drogi, rozbiła namioty banda cyganów, składająca się z 19 osób. W nocy na grupę tę napadła banda innych cyganów, którzy sterroryzowawszy członków obozowiska strzałami rewolwerowemi, wtargnęli do namiotu cyganki Zglinickiej i zażądali wydania pieniędzy. Gdy Zglinicka odmówiła, napastnicy zaczęli znęcać się nad nią, bijąc kijami i kolbami rewolwerów. — W obawie przed zamordowaniem Zglinicka wskazała napastnikom kuferek, w którym znajdowały się pieniądze. Napastnicy zrabowali 1000 złotych i zbiegli, ostrzeliwując się. Jedna z kul zraniła śmiertelnie cygana. Władze policyjne wdrożyły dochodzenie, w wyniku którego wszyscy prawie uczestnicy napadu zostali aresztowani.

43 GODZIN W WODZIE. We środę wieczorem około godziny 10'15 przybył do przystani w Sopotach znany pływak niemiecki Kemmerich, który wypłynął w poniedziałek rano z wschodniopruskiego portu Piława. Kemmerich przebył bez towarzyszenia łodzi w ciągu 43'15 godzin przestrzeń 90 km. w linji powietrznej. Po wyjściu z wody Kemmerich zupełnie zesztywniały poddał się masażowi, poczem udał się na spoczynek. — Znakomity pływak przyjęty zosta przez publiczność kuracyjną w Sopotach z ogromnym entuzjazmem.

TAKŻE MONARCHISTKA! W Amsterdamie podczas zawodów olimpijskich zaszedł zabawny a równocześnie charakterystyczny wypadek. — Dwukrotnie wywieszono na maszcie czarno-czerwono-złotą chorągiew (barwy republiki niemieckiej), oznajmiając zwycięstwo niemieckie; raz, gdy wrocławianka Radke zwyciężyła w biegu, drugi raz po zwycięstwie w szermierce Heleny Mayer z Offenbachu. Gdy 19-letnia dziewczyna, panna Mayer ukazała się na trybunie, publiczność — zwłaszcza niemiecka — poczęła ją burzliwie oklaskiwać, wielu wymachiwało chustkami i czarno-czerwono-złotemi chorągiewkami.

Nagle entuzjazm zgasł w jednej chwili ku zdziwieniu cudzoziemców — bo oto panna Mayer, dziękując za oklaski poczęła wywijać czarno-biało-czerwoną chorągiewką (barwy starej monarchji niemieckiej). Wśród lodowatego milczenia swych ziomków opuściła trybunę, nie wiedząc, co się stało.

Dopiero z pism niemiecko-narodowych dowiedziano się, że „ktoś" (bohater ukrył się skromnie) 19-letniej mistrzyni w szermierce dał do ręki chorągiewkę z barwami monarchistycznemi, którą ona, nie zastanawiając się nad tem, wzięła wychodząc na trybunę. Obecnie pisma monarchistyczne obsypują pochwałami pannę Mayer za to, że miała odwagę przyznać się do barw starej monarchji. Lecz najzabawniejsze w całej tej historji jest, że panna Mayer posiada „defekt"... pochodzi z rodziny żydowskiej.

JAK UMIERAJĄ GÓRNICY. W Coalport (stan Pensylwania) z kopalni Irvona Coal Company, w której 15 bm. wydarzyła się eksplozja, wydobyto zwłoki **13 górników**. Jednego tylko zdołano ocalić.

W kopalni Seegraben należącej do Alpine Montangesellschaft w Styryi urwała się winda, w której znajdowało się 6 górników i spadła na dno szybu głębokości 215 m. **Czterech górników** zostało zabitych, dwóch ciężko rannych.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW. Od dwóch tygodni przeszło tysiąc ludzi walczy nadaremnie z gwałtownym pożarem lasu, który zniszczył już kilkadziesiąt km. kwadratowych lasu na wybrzeżu jeziora Bajkał.

Związki i zgromadzenia

—o—

W TRZECIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI TOW. DRA BORYSA JOFFEGO odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Bundu" (ulica Krakowska 23) **żałobna akademja**. We środę 22 b. m. o godzinie 2 popołudniu odbędzie u grobu tow. dra Borysa Joffego **zebranie żałobne**.

ZGROMADZENIE EMERYTÓW I EMERYTEK FABRYKI TYTONIU W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 3 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy zawodowo organizacyjne.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 2 popołudniu w Domu Robotniczym — plac Serkowskiego 7.

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH I POKREWNYCH ZAWODÓW odbędzie się 26 bm. o godzinie 10 przedpołudniem.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE urządza w niedzielę 2 września **WIELKI ILUMINOWANY FESTYN W SWOSZOWICACH**. Początek o godzinie 2 popołudniu. Na program złożą się: — loterja fantowa z tysiącem drogocennych sprzętów radio- i elektro-technicznych, oraz wiele miłych a godnych widzenia niespodzianek. — Przygrywać będzie sławna orkiestra 8 pułku ułanów. Po festynie dancing z orkiestrą salonową. Bilety wcześniej nabywać można w przedsiębiorstwie elektrotechnicznem p. inż. Piotra Króla, ul. Wiślna 2. W czasie festynu przy kasie. Autobusy kursować będą bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem z placu św. Ducha. Odjazd pociągów z dworca głównego o godzinie: 8'50, 13'30, 14'15, 16'55, 23'30. Odjazd ze Swoszowic: 18'50„ 20'50, 21'56, 1'21. Czysty dochód przeznaczony na ufundowanie bibljoteki zawodowej. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę.

Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry



[illegible] i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje. **PROPONUJĘ** uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości. **KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA.** Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

August Märzke, Berlin, Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 32.



Ważne dla PP. Chirurgów i Ginekologów!

Według wszelkich wskazań lekarskich robię udoskonalone a zarazem do obecnej mody zastosowane

pasy pooperacyjne
pasy na ciążę
pasy poporodowe
pasy rupturowe
pasy gumowe modne
paski menstruacyjne
paski z podwiązkami

oraz **gorsety** dla ułomnych i wszelkiego rodzaju **napierśniki** do balowych toalet i **napierśniki** do karmienia. Zamówienia przejezdnych wykonywam w ciągu 2 godzin.

Franciszka Haeckerowa
Kraków, Rynek gł. L. 30.

PRZETARG.

POWIATOWA KASA CHORYCH W CZĘSTOCHOWIE

odda w drodze pisemnego przetargu

dostawę emaljowanych tabliczek z napisami biurowemi i lekarskiemi

w ogólnej ilości 450, potrzebnych do nowego gmachu Pow. Kasy Chorych w Częstochowie. Termin składania ofert do 20 sierpnia 1926 r. Ślepy kosztorys z wymiarem i napisami otrzymać można u Dyrektora Kasy Chorych w godzinach od 11½ do 13-ej.

Dyrektor: *(—) W. Miłkowski*
Przewodniczący Zarządu *(—) E. Wichura*

POT i NIEMIŁĄ WOŃ z RĄK NÓG i PACH
USUWA ZNANY i NIEZASTĄPIONY WIEKU
SUDORYN
..AP. KOWAL[illegible]KI"

Spółdzielnia malarska, zar. z ogr. odp. w Krakowie, Starowiślna 73.

zwołuje w myśl artykułu 19 i 34 statutu na dzień 25. VIII. 1928 roku o godz. 10-ej przedpołudniem w biurze własnem

IX Doroczne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ost. Waln. Zgromadz.
3) Sprawozdania: Zarządu, Kasy i Rady Nadzorczej, oraz wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
4) Rozdział zysku bilansowego.
5) Referat o znaczeniu Spółdzielni.
6) Wybór nowego Zarządu i Rady Nadzorczej.
7) Wnioski.

W razie niejawienia się w oznaczonym dniu odpowiedniej ilości członków, odbędzie się na drugi dzień t. j. 26. VIII. 1928 r. Walne Zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą *Feldman*
Za Zarząd *Schein*

Ważne dla organizacji młodzieży!

Do sprzedania radjo 4 lampowe z rozgłośnikiem i jedną parą słuchawek, mało używane.

Wiadomość Matula Władysław, Kraków, Al. Zygmunta Krasińskiego L. 16

Unieważnia się skradzioną kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków, Józef Kiełb.

Papę do krycia dachów i izolacji, **smołę górnośląską, wapno, gips, cement, cegłę, trzcinę i t. p.**

poleca w najlepszych gatunkach, po najniższych cenach od 45 lat istniejący skład pod firmą:

A. GUZIKOWSKI
Obecnie K. z Guzikowskich Rzegocińska
Kraków, Rynek Kleparski L. 8. Tel. 0264.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.